

Tadeusz Gwóźdź Tadeusz Zydul Szymon Gackowski Sylwia Gackowska Sylwia Gernaszkowska

nr 9 (331) wrzesień 2015 Indeks 330108, ISSN 0867-2024, cena 7 zł (w tym 5% VAT)

MIESIĘCZNIK INSTRUKTORÓW ZHP



# CZUWAJ

1990 2015

Piotr Stanisławski Radosław Morek Przemysław Marchlewicz Piotr Brymas Piotr Habdas Tomasz Kozik Piotr Kołodziejczyk  
 Ida Niemiec Piotr Wychowaniec Paweł Bezak Paweł Gąsowski Paweł Krzywicki Monika Matusiak Paweł Przybylski Paweł  
 Zaleski Piotr Pientak Paulina Gajownik Paulina Wróblewska Paula Maja Dzienis Paula Borek Olga Wanicka Olga Wesołowska  
 Ola Krawczyk Natalia Dąbek Monika Michna Piotr Kucharczyk Piotr Rybarczyk Monika Pater Monika Patyk Monika  
 Pawełczyńska-Ślusarczyk Michał Frąckowski Michał Janecki Marta Muzyło Marta Nasiadek Michał Pietrzyk Michał Pokrzywiec  
 Michał Poniewski Michał Sawicki Michał Szymczak Mateusz Cebula Mateusz Chołodecki Marzanna Orłowska Marzanna  
 Rzepka Martyna Eggert Martyna Tochowicz Marta Joanna Kulma Marta Bednarska Marek Dudziński Marek Gągola Marta  
 Lipska Marta Pękacka Piotr Jurgielewicz Tomasz Kosiewicz Marta Prange Marta Szymura Mariusz Cyrulewski Marcin Skocz  
 Marcin Szparaga Mariusz Leńczuk Mariusz Przybyła Mariola Kęsik Mariola Skatuła-Kłuba Maria Micielewa-Łazarenkowa Maria  
 Pietraszewska Maria Wróbel Marek Jedynak Piotr Kołodziejcki Piotr Kowalczewski Marek Klimowski Marek Niewiarowski  
 Krystian Kędziora Konrad Błaszak Klaudia Rejman Marcin Dziubek Marcin Klonowski Maciej Betlejewski Małgorzata Czaicka-  
 Moryń Maciej Czechowski Małgorzata Kawalec Marcin Klotz Magdalena Lewicka Magdalena Malińska Maksym Pękosz  
 Magdalena Pilarska Magdalena Rościńska Małgorzata Sochacka Marcin Wasielewski Marcin Wojtczak Katarzyna Potasznik  
 Maciej Siwiak Maciej Syska Łukasz Daniel Magdalena Landowska Magdalena Lempert Łukasz Piec Krzysztof Grausz Krzysztof  
 Kowalówka Łukasz Rycharski Dominika Hebda Lidia Czarnogórska Lidia Kurzawa-Pabin Leszek Pawelski Leon Suski Ksenia  
 Kornacka Krzysztof Cogiel Maciej Staruchowicz Krzysztof Manista Katarzyna Dzieciotowska Katarzyna Kopec-Godlewska  
 Krzysztof Parobczyk Krzysztof Wojtkiewicz Krystyna Chowaniec Klaudia Tkocz Kinga Duszyńska Kinga Ławska Kinga Nemere-  
 Czachowska Kazimiera Rościńska Magdalena Marchlewicz Magdalena Noszczyk Anna Kuźmińska Katarzyna Różek Joanna  
 Krajcarz Joanna Krzyżosiak Jadwiga Ostromecka Jacek Gałkiewicz Katarzyna Sawiak Ewelina Bukowska Joanna Czapowicz  
 Joanna Kosturkiewicz Ewelina Gajek Ewelina Kosuś-Tarnowska Ewa Chawar Ewa Miękina Ewa Spaczyńska Ewa Wawrzyniak  
 Endre Kondor Emil Misztal Elżbieta Kubiec Joanna Babis Anna Kimel Anna Poniży Joanna Brach Elżbieta Zwolińska Edyta  
 Głowacka-Sobiech Edmund Gruchała Dorota Biruk Dorota Szymańska Katarzyna Drobik Katarzyna Laskowska Ewa Pawełczyk  
 Dorota Zarańska Dominika Pacocha Agnieszka Piekut Agnieszka Radziejewicz Dominika Szafrąska Daria Domek Daria Galant  
 Danuta Pniowska Beata Araszkiwicz Katarzyna Ukalska Katarzyna Woźniak Karolina Ciechorska Karolina Czapiewska Karolina  
 Sikora Karolina Śleszyńska Kamila Kowalik Katarzyna Krzak Katarzyna Kurowska Kamil Opaliński Kamil Pietryszek Kamil  
 Tuła Justyna Jędrysek Katarzyna Pawkowska Katarzyna Piotrowska Justyna Szymkowiak Bożena Augustyn Beata Birnbach  
 Cezary Huć Bożena Kamińska Damian Lewandowicz Agata Piontek Cezary Pręczyk Bogdan Radys Agata Smagała  
 Agnieszka Gierłowska Agnieszka Hudziak Agnieszka Podhajska Beata Jarek Beata Pawełczyńska Beata Sumińska Bartosz  
 Kowalewski Bartosz Mertas Justyna Tworek-Hernik Justyna Zaleska Julita Rudy Julian Dąbrowski Józef Nowakowski  
 Magdalena Bawolik Magdalena Hamerska Łukasz Pierchalski Łukasz Raclawski Magdalena Kania Katarzyna Tarnowska  
 Katarzyna Tylipska Magdalena Lenartowicz Jolanta Bochen Jolanta Chmielecka Joanna Araźna Jan Chojnacki Karolina  
 Czapska Jolanta Horyń Janosz Józefczyk Justyna Kaźmierczak Jarostaw Ludwiszewski Jan Pastwa Karolina Rojek Jerzy  
 Ruszkowki Joanna Skupińska Jakub Ryszard Stempień Jerzy Szymański Jakub Maciejewski Jagoda Kosakowska Joanna Kot  
 Jacek Nawrocki Izabela Kolańska Iwona Niedzwiedz Henryk Bogacz Henryk Leśniowski Helena Anna Jędrzejczak Hanna  
 Musur Hanna Radziszewska Aleksander Hetnał Agnieszka Brzozowska Agnieszka Jabłońska Hanna Sokółowska Hanna Żurek  
 Grzegorz Jurek Dorota Górka Dorota Łoś Grzegorz Paszka Grażyna Iber Gabriela Trela-Kilian Franciszek Kulanek Alicja  
 Olesiejuk Aleksandra Gawlikowska-Sroka Aleksandra Karnia Aleksandra Radzikowska Anna Kirkiewicz Aleksandra Maj  
 Aleksandra Orłowska Aleksandra Polesek Anna Pospieszna Anna Ruszczak Aleksandra Rynkiewicz Aleksandra Wichtowska  
 Joanna Polańska Joanna Przybylska Bartłomiej Kornatowski Barbara Niemiec Artur Lipowicz Artur Ośko Arkadiusz Jarosiński  
 Antoni Kurek Antoni Zbytowski Anna Bróz Anna Czaplewska Grzegorz Sagan Grzegorz Świstek Anna Frąckowiak  
 Dominika Wywrocka Dominik Siwiński Dawid Zawada Dariusz Rutkowski Anna Hajda Anna Hartman Anna Józefczyk  
 Małgorzata Jakubowska Małgorzata Lenartowicz Anna Narloch Anna Miszczak Anna Kseń Anna Krok Aleksandra Przesmycka  
 Anna Werner Andrzej Chojnacki Andrzej Łaksa Andrzej Miłkowski Alicja Gacek Aleksandra Wiśniewska Aleksandra Ziótek  
 Agnieszka Klejne Joanna Brzezicka Joanna Matyasik Agnieszka Kwapiszewska-Wolska Agnieszka Schutterly Agata Erhardt-  
 Wojciechowska Agata Kozakiewicz Grzegorz Ruda Grzegorz Woźniak Agata Michalska Aleksandra Wodzyńska Aleksandra  
 Wotoszyn Agata Zięba Adam Kurasz Barbara Różalska Michał Bielicki Magdalena Szwarzewska Diana Wojciechowska  
 Wojciech Cabaj Joanna Kuć Radosław Nowak Monika Bajkowska Monika Radkiewicz Anna Książek Szymon Wiśniewski  
 Maciej Grabowski Emilia Wawrzyniak Michał Działowski Magdalena Stepien Katarzyna Sędkowska Natalia Gorgol Maciej  
 Kosecki Agata Fabiszewska Maciej Nowak Dorota Urbanowicz Aleksandra Nowak Michał Zapata Ina Domider Michał  
 Olszewski Monika Świdzka Sylwia Potępa Joanna Fojt Sylwia Kierlańczyk Stanisława Szymańska Włodzimierz Losik Anna  
 Kasprowicz Sylwia Wilk Aleksandra Barwikowska Anna Kobalczyk Joanna Sowińska Angelika Wrona Agnieszka Majchrowska

Druhny i Druhowie!

Trzymacie w ręku jubileuszowy numer „Czuwaj”. **1 września 1990 r., a więc 25 lat temu, ukazał się pierwszy numer „Czuwaj”** (wówczas dwutygodnika). Dlatego numer ten jest nietypowy – nie będzie tym razem kolorowych zdjęć, ramek itp., ale właściwie same artykuły – teksty z czuwajowego ćwierćwiecza. Dzięki nim zobaczycie, jakie wspaniałe nazwiska znalazły się wśród naszych autorów, dowiedziecie się, jakimi problemami żył Związek 5, 10, 20 czy 25 lat temu, przekonacie się, że niektóre problemy opisywane w „Czuwaj” są niestety wciąż aktualne. Miłej lektury! **Naprawdę jest co czytać!**

w numerze **9/2015**

## **CZUWAJ** **1990-2015**

4

### **rozkaz specjalny**

Naczelnik ZHP przyznała Medale pamiątkowe XXV-lecia „Czuwaj”!

### **od redaktora CZUWAJ**

6

#### **Trochę czuwajowej historii...**

hm. Halina „Misia” Jankowska

8

#### **O „moim” CZUWAJ**

hm. Adam Czetwertyński

9

#### **Podziękowania**

hm. Grzegorz Catek

### **z archiwum CZUWAJ**

12

#### **Wstępniak do 1 numeru CZUWAJ**

hm. Olgierd Fietkiewicz

13

#### **Wystąpienie do delegatów XXVIII Zjazdu ZHP**

hm. Stefan Mirowski

15

#### **Nasz powrót do skautingu**

hm. Ryszard Paclawski

16

#### **Tylko – „całym życiem...”, nic więcej**

hm. Paweł Zarembski

17

#### **HARCERSTWO – postawa służby**

hm. Anita Regucka, hm. Jarosław Balon

18

#### **W drodze**

hm. Stanisław Broniewski „Orsza”

20

#### **Czym jest skauting**

hm. Stefan Mirowski

21

#### **Pan czy niewolnik**

hm. Andrzej Glass

22

#### **Wężykiem**

hm. Adam Czewertyński

23

#### **Podharcistrz Jossarian i Poczucie Humoru**

Zubek

24

#### **Czy jeszcze wychowujemy**

hm. Michał Królikowski, hm. Dariusz Supet

25

#### **Pytania bardzo aktualne**

hm. Wojciech Katner

26

#### **Dość hipokryzji!**

hm. Rafał Klepacz

27

#### **Mielizny wychowawcze harcerstwa**

hm. Anna Poraj

28

#### **Harctrix**

hm. Michał Górecki

29

#### **Noblesse oblige**

hm. Ryszard Rutkowski

30

#### **Nasze obozowanie**

phm. Iwona Brzózka

31

#### **Składka 80**

hm. Grzegorz Catek

30

#### **z życia Związku**

M.in. o ostatnim Rajdzie Grunwaldzkim





1990  
2015







## Naczelnik Związku Harcerstwa Polskiego

Warszawa,  
10 września 2015 r.

### Rozkaz specjalny Ls. 3/2015

#### 1. Zarządzenia i informacje 1.2. Informacje

1 września 2015 r. minęło dokładnie 25 lat od ukazania się pierwszego numeru „Czuwaj” – wówczas dwutygodnika, a obecnie miesięcznika instruktorów ZHP.

To wyjątkowa rocznica, ponieważ przez ten czas zmienił się Związek Harcerstwa Polskiego, zmieniło się jego otoczenie, a mimo licznych trudności, także ekonomicznych, „Czuwaj” przetrwał i jest obecnie jedyną harcerską gazetą profesjonalną, ukazującą się regularnie drukiem.

To 25 lat „Czuwaj” nie byłoby możliwe bez ponad tysiąca współpracowników – autorów, redaktorów, korektorów, grafików, fotografów i innych stałych współpracowników i przyjaciół gazety. Aby podziękować tym, którzy w minionym ćwierćwieczu wnieśli największy wkład w tworzenie i rozwój „Czuwaj”, mam przyjemność niniejszym rozkazem przyznać Medal pamiątkowy XXV-lecia „Czuwaj”.

## 11. Odznaczenia

### 11.1. Odznaczenia harcerskie

Nadaję Medal pamiątkowy XXV-lecia „Czuwaj” następującym Druhnom i Druhom:

#### redaktorzy „Czuwaj”

- hm. Olgierd FIETKIEWICZ – redaktor naczelny w latach 1990-1991
- hm. Alina LECIEJEWSKA-NOSAL – redaktor naczelna w latach 1991-1994
- hm. Adam CZETWERTYŃSKI – redaktor naczelny w latach 1994-2002
- hm. Halina JANKOWSKA – zastępczyni redaktora naczelnego od 1995 r.
- hm. Grzegorz CAŁEK – redaktor naczelny od 2002 r.

#### stali współpracownicy i najwybitniejsi autorzy „Czuwaj”

- |                                      |                           |
|--------------------------------------|---------------------------|
| hm. Jarosław BALON                   | hm. Wiesław ŁASKOWSKI     |
| hm. Marcin BEDNARSKI                 | hm. Jolanta ŁABA          |
| phm. Arkadiusz BOJARUN               | hm. Adrian ŁASKARZEWSKI   |
| hm. Kamila BOKACKA                   | hm. Wiesław MAŚLANKA      |
| hm. Robert BOKACKI                   | hm. Maciej MŁYNARCZYK     |
| hm. Andrzej BORODZIK                 | Teresa MUŚ                |
| hm. Piotr BORYS                      | hm. Anna NOWACKA          |
| hm. Dariusz BRZUSKA                  | hm. Bronisław NOWAK       |
| hm. Iwona BRZÓZKA-ZŁOTNICKA          | hm. Tomasz NOWAK          |
| hm. Jacek CHLEBDA                    | hm. Ryszard PACŁAWSKI     |
| hm. Paweł CHMIELEWSKI                | pwd. Katarzyna PASZKOWSKA |
| hm. Jakub CICHOCKI                   | phm. Radosław PASZKOWSKI  |
| hm. Lucyna CZECHOWSKA                | hm. Ryszard POLASZEWSKI   |
| hm. Stanisław DĄBROWSKI              | hm. Anna PORAJ            |
| hm. Aleksandra FILIŃSKA-ZACHARZEWSKA | hm. Henryk PYTLIK         |
| hm. Anna FILIPOW                     | hm. Anita REGUCKA-KWAŚNIK |
| hm. Ewa GAŚIOROWSKA                  | phm. Piotr RODZUCH        |
| hm. Andrzej GLASS                    | hm. Inga RUSIN            |
| hm. Michał GÓRECKI                   | hm. Ludomira RYLL         |
| hm. Teresa HERNIK                    | hm. Krzysztof SIKORA      |
| hm. Rafał KLEPACZ                    | hm. Paweł SMARDZ          |
| hm. Piotr KOWALSKI                   | phm. Grzegorz SKRUKWA     |
| Elżbieta KRAKOWIAK                   | phm. Rafał SUCHOCKI       |
| hm. Katarzyna KRAWCZYK               | hm. Dariusz SUPEŁ         |
| hm. Wojciech KUCZKOWSKI              | hm. Jana ŚWINARSKA        |
| hm. Emilia KULCZYK-PRUS              | hm. Paweł WESZPIŃSKI      |
| hm. Jędrzej KUNOWSKI                 | hm. Barbara WOJTASZEK     |
| hm. Katarzyna KWAPIŃSKA              | hm. Paweł ZYGARŁOWSKI     |
| hm. Ewa LACHIEWICZ-WALIŃSKA          |                           |

Gratuluje wszystkim wyróżnionym!

Czuwaj!

(–) hm. Małgorzata Sinica

Jubileusze mają to do siebie, że skłaniają do wspomnień. Toteż i w naszym rocznicowym numerze nie może ich zabraknąć. Ćwierć wieku to szmat czasu. Gdy 1 września 1990 r. ukazał się pierwszy numer „Czuwaj”, wielu z naszych obecnych czytelników nie było jeszcze na świecie. My, starsi, byliśmy o 25 lat młodszy! Wiele się wydarzyło w tym czasie na świecie, w Polsce, w życiu każdego z nas. Wiele się wydarzyło w harcerstwie. Czy wtedy, w burzliwym roku 1990, pierwsi redaktorzy „Czuwaj” – **hm. Olgierd Fietkiewicz** i **hm. Alina Leciejewska-Nosal** myśleli, co będzie za ćwierć wieku? Przypuszczam, że wtedy starali się w nowym piśmie instruktorów ZHP towarzyszyć Związkowi w jego przemianach, zadawać pytania i udzielać odpowiedzi, wyjaśniać, czasem prowokować, skłaniać do dyskusji, ale też pokazywać codzienne życie drużyn, rozmawiać o wychowaniu, o metodzie, o harcerskich formach pracy. Na kilkunastu stronach czarno-białej gazety starali się zmieścić i rozważania na temat tego, dokąd zmierzamy, informować o ważnych sprawach, i zamieszczać konkretne pomysły do wykorzystania na zbiórkach.

Jestem z „Czuwaj” i w „Czuwaj” właściwie od początku. Pierwszy tekst napisałam do numeru 4 z 14 października 1990 r. Była to relacja z wizyty w Głównej Kwaterze pierwszego naczelnika ukraińskiego „Płasta” Olega Pokalczuka i rozmowa z nim o odradzającym się po ponad sześćdziesięciu latach skautingu na Ukrainie. Byłam wtedy kierowniczką Wydziału Zagranicznego. Dziś ukraiński „Płast” jest naszym szczególnym partnerem... Rok później redakcja zamieściła w dwóch kolejnych numerach moje obszernie artykuły z wyjazdu 44-osobowej grupy instruktorów ZHP na seminarium do Danii. Potem były informacje o rozwijającej się coraz bardziej dynamicznie współpracy skautowej. Jesienią 1994 r. ówczesny naczelny – do dziś pracujący w redakcji **hm. Adam Czetwertyński** – zaprosił mnie do stałej współpracy – zostałam zastępczynią redaktora naczelnego. I tak już zostało – również wtedy, gdy Adam przekazał pałeczkę obecnemu naczelnemu – **hm. Grzesiowi Całkowi**.

Dzisiejszym młodym czytelnikom zapewne trudno sobie wyobrazić, jak powstawała gazeta, gdy

nie było komputerów, nie było Internetu. Artykuły – pisane ręcznie lub na maszynie – przychodziły pocztą, uzgodnienia czyniliśmy przez telefon, było o wiele więcej bezpośrednich kontaktów, korespondencji, która pozostała na papierze, zdjęć, które można włożyć do albumu. Do dziś mamy listy od środowisk harcerskich i instruktorów oraz podpisane przez autorów rękopisy i maszynopisy tekstów – z naniesionymi ręcznie poprawkami, uwagami, liczbą znaków... Mamy zaproszenia na harcerskie uroczystości, pocztówki z życzeniami świątecznymi, pozdrowienia z obozów, rajdów i wędrówek – od drużyn, szczepów, hufców i instruktorów – czytelników „Czuwaj”, podziękowania dla redakcji i jej instruktorów za udział w przedsięwzięciach Związku, identyfikatory i gadżety ze zjazdów, zlotów, PZHS-ów, LAS-ów. Bo przez te wszystkie lata towarzyszyliśmy Związkowi w jego ważnych momentach – relacjonowaliśmy przebieg wszystkich zjazdów – od tego przełomowego „bydgoskiego” w grudniu 1990 r. po ostatni sprzed dwóch lat. Byliśmy na zlotach ZHP, zlotach drużynowych i zlotach kadry, jeździliśmy do chorągwi, hufców, drużyn, żeby przygotować relacje z ich przedsięwzięć.

### Przez 25 lat wydaliśmy 330 numerów „Czuwaj”!

Pierwsze, wychodzące jako dwutygodnik, były czarno-białe, potem od 1993 r. przybrały kształt czasopisma z kolorową okładką, dwa lata później z drugim – zielonym kolorem w środku. W roku 2007 zmienił się format pisma, jest mniejsze – ale za to cięższe, bo na kredowym papierze. Od ubiegłego roku „Czuwaj” jest cały pełnokolorowy.

Z nostalgią oglądamy 13 numerów „Czuwaj” ze Zlotu ZHP w Zegrzu w 1995 r., nad którymi pracowaliśmy całą trójką (Adam, Grześ i ja) przy wsparciu wspaniałego zespołu w wieku od 16 do ponad 70 lat. I 6 numerów gazety „Czuwaj na SAN-ie” z 1999 r. ze Zlotu Skautów Europy Środkowej SAN `99 – w każdym artykuły w czterech językach. Z satysfakcją patrzymy na specjalne wydania „Czuwaj” ze zlotów drużynowych w „Perkozie” w 2003 r. i w Krakowie w roku 2005, ze zlotów

kadry – w 2009 r. w Małeczcu i w 2011 r. w „Perkozie”, a także „nasze” „Na Tropie” z PZHS-u w „Perkozie” w 1997 r.

W latach 1992-2000 przygotowaliśmy 10 specjalnych numerów „Czuwaj” w języku angielskim, które były ważnym elementem promocji ZHP w skautingu. Były też specjalne wydania na Białą Służbę podczas wizyt w Polsce papieża Jana Pawła II, a potem Benedykta XVI. Ze zdjęć przysyłanych „z terenu” oraz robionych przez nas i naszych korespondentów podczas zbiórek, obozów, rajdów, uroczystości i innych wydarzeń stworzyliśmy w 1997 r. album „Harcerzem być”.

### Na redakcyjnych regałach stoją ciasno poupychane wkładki do „Czuwaj”

Wśród nich specjalne wydawnictwa repertuarowe na kolejne akcje „Betlejemskiego Światła Pokoju”, wkładki wydawane przed lub po zlotach ZHP, zlotach grunwaldzkich czy Zlocie Skautów Europy Środkowej; materiały do dyskusji przedzjazdowych i materiały pozjazdowe. Kolejne wersje Statutu, strategii, uchwał zjazdowych, dokumenty kształceniowe i programowe, drukowane w nakładzie dużo większym niż nasze pismo – do wykorzystania podczas kursów, szkoleń, seminariów prowadzonych przez CSI czy wydziały GK. Wydawaliśmy przez kilka lat wkładki z kalendarium imprez harcerskich, broszurki wspomagające rozwój instruktorski (np. „Rozważania o harcerstwie”), pracę wychowawczą i programową (materiały specjalnościowe, cykl o odznakach turystycznych), a także inne aspekty naszego działania (np. wkładka o wolontariacie, test młodzieżowych kont bankowych, broszura o zarządzaniu sytuacją kryzysową, mapa harcerskich baz obozowych, polsko-angielski słownik harcerski), dwie edycje broszurki „Znani, ale czy pamiętani” – z biogramami i miejscem spoczynku ważnych postaci z historii harcerstwa.

Były też gadżety – płyty CD, naklejki, naszywki, smycze, podkładki pod mysz, kubeczki, czapeczki, koszulki, zapałki, kalendarzyki i wiele innych drobiazgów z logo „Czuwaj”.

Dużo? Dużo. Myślę, że wszyscy, którzy przez te ćwierć wieku tworzyli zespoły redakcyjne, byli stałymi współpracownikami, ale również ci, którzy dzielili się z nami swoimi jednorazowymi przemyśleniami czy relacjami z ciekawych wydarzeń w swoim środowisku – wszyscy możemy być z siebie i z „Czuwaj” dumni. Gdy weźmie się do ręki jeden a nawet kilka kolejnych numerów pisma – nie widać tego, ale gdy przewertuje się roczniki, zobaczy, o czym w naszym instruktorskim piśmie można przeczytać, okazuje się, że odbija się w nim jak w lustrze 25 lat historii ZHP. 25 lat – szmat czasu... Tylko trochę mniej niż 1/4 historii harcerstwa. Historii, która była naszym udziałem.

\* \* \*

Kilka miesięcy temu w Bibliotece Narodowej odbyła się konferencja na temat prasy i wydawnictw harcerskich. Do panelu dyskusyjnego organizatorzy zaprosili redaktorów internetowych gazet harcerskich. W dyskusji padały głosy dotyczące przewagi takich wydawnictw nad „papierowymi” – szybsze dotarcie do czytelnika, mniejsze koszty, możliwości interakcji... Mamy świadomość, że „Czuwaj” nie jest przekąźnikiem newsów. Nie taka jest teraz jego rola. Od tego mamy strony internetowe czy media społecznościowe. W „Czuwaj” chcemy prezentować najważniejsze sprawy Związku, przemyślenia i refleksje, które nie znikną następnego dnia wśród tysięcy wypowiedzi. Chcemy „zatrzymać w kadrze” to, co zaprzęta nasze myśli, ale też to, co się w Związku dzieje. Dlatego w rubryce „Z życia Związku” nadal zamieszczamy informacje i zdjęcia z przedsięwzięć ogólnopolskich i tych „z terenu”, nawet gdy można o nich było wcześniej przeczytać na stronie internetowej. Robimy to świadomie, również w celach kronikarskich – żeby czytelnik, który za kilka lat zajrzy do roczników „Czuwaj” w Bibliotece Narodowej czy jednej z bibliotek uniwersyteckich, mógł odnaleźć w nich informacje o życiu Związku Harcerstwa Polskiego w roku 1990, 2000 i 2015.

HM. HALINA „MISIA” JANKOWSKA  
ZASTĘPCZYNI REDAKTORA NACZELNEGO



**G**dy naczelnik ZHP, a był nim wówczas hm. Ryszard Paclawski, przyszedł do mnie i zapytał: – Może byś przejął redagowanie „Czuwaj”? – odpowiedziałem: – Tak, dlaczego nie?

Miałem za sobą kilkuletnie doświadczenie w redagowaniu miesięcznika dla harcerzy starszych (przypominam – tak nazywano niegdyś dzisiejszych wędrowników) „Drużyny – Na Tropie”, ostatnio tworzyłem czy też odtwarzałem harcerskie wydawnictwo, byłem autorem „Czuwaj”. Podejrzewam, że Naczelnik powierzył mi kierowanie naszym najważniejszym instruktorskim pismem (i znów przypomnę – nie mieliśmy wówczas internetu czy telefonów komórkowych), gdyż systematycznie pisałem „Wężyki”. Były to krótkie, krytyczne zazwyczaj, często złośliwe felietony. Oczywiście przede wszystkim o nas – instruktorach ZHP. Ale nie tylko, bo czasy były dla harcerstwa trudne i ciekawe. Z roku na rok było nas coraz mniej i spadku w latach dziewięćdziesiątych nie potrafiliśmy zahamować (tak jak i przez kolejnych kilka lat XXI wieku). A równocześnie ruch harcerski i stosunek władz do nas był nieustabilizowany, w Polsce zachodziły ogromne zmiany w sferze finansowania organizacji harcerskich. A więc krytyczne, ostrzejsze spojrzenie na ZHP zdaniem Naczelnika w tym trudnym czasie było niezbędne. Bo Związek musiał się modernizować, bo harcerscy instruktorzy nadal w wielu środowiskach musieli zmieniać swoje obyczaje, bo tu i ówdzie zapominali, że obowiązuje ich przestrzeganie Prawa i Przyrzeczenia Harcerskiego.

**Za „moich” czasów, gdy prowadziłem pismo, walczyliśmy jako organizacja – tak chyba można powiedzieć – o przetrwanie i równocześnie o wejście do światowego ruchu skautowego.**

Trzeba było dużo na ten temat pisać. Nie da się ukryć – nie znałem systemu funkcjonowania władz skautowych, ale wiedziałem, jak skauci pracują. Tak się zdarzyło, że szczerp, który pro-

wadziłem (a była to niezwykle zasłużona dla harcerstwa warszawska „Trójka”), od początku lat osiemdziesiątych wyjeżdżał na Zachód na obozy skautowe, przyjmował też skautów w Polsce. Ta wiedza bardzo mi się przydawała w kierowaniu „Czuwaj”.

Wokół pisma zgromadziliśmy znaczne grono współpracowników. Z jednej strony byli to instruktorzy skupieni wokół Głównej Kwatery i władz naczelnych z przewodniczącym ZHP, znakomitym gawędziarzem hm. Stefanem Mirowskim na czele (pisałem już o tym nie raz – innego równie solidnego autora ze świecą można było szukać). Z drugiej strony byli to instruktorzy „z Polski”, na których zawsze mogłem liczyć. Nie wymienię tu ani jednego nazwiska, bo po tym pierwszym powinno być drugie, trzecie..., dziesiąte, piętnaste... Spotykaliśmy się w tym znakomitym gronie w Warszawie raz na jakiś czas, rozmawialiśmy o naszym piśmie...

Nasz (mój) program był prosty. Pokazywać dobre harcerstwo, opisywać najciekawsze wydarzenia, prezentować program, komentować ważne zjawiska, zmieniać nasze postawy, uczyć, tłumaczyć, czasem poważnie, czasem z przymrużeniem oka. A więc także pokazywać pracę harcerskich władz, tłumaczyć, czym jest wychowanie duchowe (nowość w tamtych czasach), pisać o harcerstwie poza granicami kraju, o skautingu. To było typowe pismo publicystyczno-informacyjne. Gdy się przegląda poszczególne numery – i dzisiaj znaleźć w nich można bardzo dużo ciekawych i czasami nadal aktualnych materiałów. Nie tylko w moich „Wężykach”.

W którymś momencie (a łączyło się to z brakiem środków na wydawanie pisma) kierownictwo Związku uznało, że, jak to się ładnie mówi, formuła się wyczerpała. Nadeszła era hm. Grzegorza Całka. I niech trwa jak najdłużej.

---

**HM. ADAM CZETWERTYŃSKI**  
REDAKTOR NACZELNY 1994-2002



**A**dam, mój poprzednik na funkcji redaktora naczelnego „Czuwaj”, pisze obok, że został naczelnym na prośbę ówczesnego naczelnika ZHP. Ze mną było troszkę inaczej – ja już byłem wybrany z duchem nowych czasów, a więc w konkursie, na marginesie – trochę z przymrużeniem oka, bo ileż wówczas było osób, które miało doświadczenie w tworzeniu pism harcerskich? Nie więcej niż sześć-siedem.

Ale o tym konkursie nie ma sensu pisać, bo przez 13 lat mojego redaktorowania niewiele zostało z tamtych planów. Tak wiele się zmieniło w Związku, wokół Związku, no i w „Czuwaj”.

Zmieniła się nasza gazeta pod względem technicznym: mieliśmy format A4, papier offsetowy i środek w dwóch kolorach, a teraz wydajemy gazetę pełnokolorową, w formacie B5, na kredzie. Pamiętam też dobrze zdjęcia robione specjalnie do gazety tradycyjnym aparatem, kiedy należało przyłożyć się do każdego z 36 ujęć (kiedyś tyle klatek mieścił standardowy film do aparatu), a dziś, w dobie powszechnie dostępnej fotografii cyfrowej, nie ma problemu z liczbą zdjęć ani z ich przygotowaniem do druku. Zmienił się także zasięg gazety – od kilkudziesięciu prenumeratorów (przypomnę, że kiedyś zdecydowana większość nakładu szła „z urzędu” do wszystkich komend), przez ok. 2000 prenumeratorów (po zmianie systemu finansowania gazety pod koniec 2002 r.), aż po 600 dziś, przy czym nowością jest blisko setka prenumeratorów wyłącznie wersji cyfrowej. Zmieniły się także realia finansowe – w 2002 r. z braku środków gazeta przez chwilę stała się kwartalnikiem, potem mieliśmy już w miarę duże pieniądze z wpłat prenumeratorów, a dziś – nawet nie wypada pisać...

Ale największa zmiana dotyczyła przez te „moje” trzynaście lat treści. Przeszliśmy bowiem długą drogę – od pisma głównie informacyjnego, przez okres bycia główną tubą zmian metodycznych, następnie lata wspierania drużynowych (bo nie było już dla nich gazet), aż po czasy współczesne, a więc czasy powszechnego Internetu, gdy gazeta nie ma już charakteru newsowego, lecz co najwyżej kronikarski (pisze o tym szerzej Misia), a me-

rytoryczne jest miejscem do głębszych rozważań, których w harcerstwie ewidentnie brakuje.

**Jedno się w „Czuwaj” nie zmieniło. I dotyczy to nie tylko mojego trzynastolecia, ale całych 25 lat gazety: świetni ludzie!**

Myszę, że wszyscy naczelni – moi poprzednicy, zgodziliby się z tym, że „Czuwaj” miał szczęście do współpracowników. I nim właśnie, a konkretnie naszym autorom chciałbym poświęcić najwięcej miejsca.

Najwybitniejsi czuwajowi autorzy z całego ćwierćwiecza zostali wyróżnieni specjalnie ustanowionym Medalem pamiątkowym XXV-lecia „Czuwaj” (patrz: rozkaz Naczelnika ZHP na str. 4-5), w tym miejscu chciałbym podziękować tym, którzy podczas moich 13 lat: po pierwsze – mieli coś interesującego do powiedzenia, po drugie – potrafili pisać po polsku i – po trzecie i chyba najważniejsze – po prostu do nas pisali!

### Podziękowania olbrzymie

Kiedy piszę o autorach, niezmiennie zaczynam od **Anity Reguckiej** – autorki najpłodniejszej, a przede wszystkim potrafiącej pisać świetne teksty właściwie dla każdego. Anita pisała o metodzie, o harcerskiej idei, snuła ciekawe refleksje dla drużynowych i dla harcmistrzów. Od wielu lat, choć daleko od nas – w Irlandii, patrzy na Związek z tej zagranicznej perspektywy, także skautowej i oczywiście dzieli się z Czytelnikami nowymi przemyśleniami. Dzięki Anito za wszystkie teksty, nie proszę o więcej, bo... wiem, że i tak do nas napiszesz, gdy tylko poczujesz swędzenie mózgu...

Hmm, właściwie może powinienem zacząć od **Ani Poraj**. Wprawdzie jej dorobek pisarski jest pewnie dwa razy mniejszy niż Anity (coż, Anitę trudno przebić!), ale to właśnie dzięki Ani (w okresie, kiedy pełniła funkcję zastępczyni naczelnika ZHP), zostałem redaktorem naczelnym, a „Czuwaj” był

jednym z ważniejszych miejsc dyskusji o zmianach programowych i metodycznych oraz narzędziem ich wdrażania (kto dziś pamięta, że właśnie u nas zaproponowaliśmy oznaczanie drugiego i trzeciego stopnia harcerskiego krokiewkami?). Ania przez te wszystkie lata pisała do nas oczywiście głównie teksty programowo-metodyczne i za nie dziękuję. Ale podziękowania należą się także za jej naczelnikowski nadzór, a właściwie – to chyba lepsze słowo – opiekę.

Kolejną osobą, której chcę szczególnie podziękować, jest **Ewa Lachiewicz**. I za pisane teksty (solidne, rzeczowe, kompetentne i napisane po polsku!), ale przede wszystkim za bieżącą współpracę i życzliwość w rozwiązywaniu problemów, doradzaniu – czy jako wieloletnia członkini kolegium redakcyjnego, czy ot tak, przy okazji, przy kawie. Dodam jeszcze, że Ewa – jeśli chodzi o sprawy językowe – to moja bratnia dusza: również potrafi przez kilkanaście minut rozgryzać pojedyncze słowa i zdania, szukając najlepszego sformułowania. Dobrze, że jest ktoś, kto rozumie to moje „zбочenie”...

## Podziękowania konkretne

Miejsca coraz mniej, muszę więc przejść do podziękowań wciąż licznych, ale konkretnych!

Dziękuję **Emilii Kulczyk**, która pisze do nas od wielu lat, prezentując kolejne pomysły programowe. A dzieje się w programie, dzieje! I dzieć pewnie cały czas będzie, więc na miejsce w gazecie Emilka ma stały abonament!

A skoro jesteśmy przy instruktorach od programu, to podziękowania wędrują do **Kasi Krawczyk**, która pisała do nas szczególnie w czasie, gdy kierowała komisją RN ds. programu i pracy z kadrami. Podobną funkcję (szefa komisji programowej RN) pełnił później **Wiesiu Laskowski** – na którego mogłem liczyć nie tylko w okresie pełnienia tej VIP-owskiej funkcji, a który rozgryzał na łamach „Czuwaj” tajniki pracy z kadrami.

**Jola Łaba** zmonopolizowała zaś u nas w ostatnich latach temat wychowania duchowego i religijne-

go, ale od czego ma doktorat z teologii, prawda? Dzięki, Jolu!

**Paweł Chmielewski** to nasz współpracownik od wielu, wielu lat. Autor felietonów i tekstów dających instruktorom do myślenia – czyli tekstów takich, jakich w „Czuwaj” nigdy za wiele. Szkoda, że został skarbnikiem ZHP. Szkoda, bo teraz nie ma już czasu, aby systematycznie do nas pisać...

Teksty do myślenia – to także specjalność naszego byłego przewodniczącego – **Andrzeja Borodzika**, autora m.in. cyklu gawęd inspirowanych punktami Prawa Harcerskiego, który ostatnio powrócił na nasze łamy w specjalnym dodatku harcmistrzowskim. Serdecznie dziękuję!

W harcerstwie zbyt często robimy wszystko „na baczność”, nie potrafimy spojrzeć z dystansu, z luzem – były czasy, gdy w każdym numerze pomagał w tym **Rafał Suchocki**. Może pamiętacie jego alfabet harcerski z przymrużeniem oka?

Z „Czuwaj” nierozzerwalnie związany jest autor łączący pisanie dające do myślenia z luzem i dystansem. Oczywiście myślę o **Arkadiuszu Bojarunie, czyli Zubku** – twórcy postaci podharcmistra Jossariana, która niedawno wróciła na nasze łamy.

Może nie 25 lat, ale na pewno przynajmniej 20 częściej lub rzadziej, ale jednak w miarę regularnie publikuje swe przemyślenia **Paweł Weszpiński**, który – jakby to określić, hmmm? – po prostu ma swój styl, styl nie do podrobienia!

Pamiętacie może ostre (jak na tamte czasy) teksty o hipokryzji w harcerstwie albo o relacjach intymnych między wychowawcami i wychowanymi? A hasło „trójkąt Klepacza”? **Rafał Klepacz** miał zawsze zdanie na różne kontrowersyjne tematy i nie wahał się nim dzielić z Czytelnikami. Oj, brakuje ostatnio tekstów Rafała...

Podziękowania należą się bardzo licznym autorom, którzy ściśle współpracowali z „Czuwaj” w okresie pełnienia przez nich funkcji w Głównej Kwaterze: **Kasi Kwapińskiej** (zastępczyni naczelnika odpowiedzialnej za wdrażanie strategii ZHP), **Ani Fi-**

lipow oraz **Ryszardowi Polaszewskiemu** (komentantom CSI), **Jędrzejowi Kunowskiemu** (swego czasu pierwszemu PR-owcowi Związku), **Piotrowi Kowalskiemu** (człowiekowi od pozyskiwania środków i pierwszej harcerskiej kampanii 1%), **Michałowi Góreckiemu** (autorowi reformy mundurowej i licznych tekstów, m.in. przypominanego na dalszych stronach „Harctriksu”), **Pawłowi Smardzowi** (komisarzowi zagranicznemu ZHP), **Ewie Gąsiorowskiej** (pierwszej szefowej Wydziału Starszoharcerskiego GK ZHP), **Tomaszowi Nowakowi** (szefowi harcerskich specjalności, a prywatnie... muzykologowi) i **Dorocie Kołakowskiej** (zajmującej się sprawami programowymi, w szczególności rozwijaniem Nieprzetartego Szlaku).

Dziękując najlepszym autorom, nie mogę nie wspomnieć o: **Indze Rusin** (naszej komisarce zagranicznej), **Grzegorz Skrukwie** (zawsze inspirowanym), **Basi Wojtaszek** (wcześniej, za Adamowych czasów – Smole) i instruktorach z mojego hufca: **Iwone Brzózce-Złotnickiej** (proszę, pisz częściej!), **Darku Brzusce** (niestrudzonym tropicielu związkowych absurdów), **Marcinie Bednarskim** (walczącym o harcerstwo robione po harcersku) oraz **Monice Marks** (wybitnej znawczynie wędrownictwa – w teorii i praktyce!).

I już naprawdę na koniec tej wyliczanki (jakże przyjemnej!) podziękowania dla: **Joli Kreczmańskiej** i **Doroty Całki** (piszących głównie o pracy z kadrą), **Kamila Waisa** (specja od historii harcerstwa, szczególnie tej najdalszej), **Ryszarda Rutkowskiego** (w okresie pracy w RN naszego głównego eksperta prawnego, którego tekst przypominamy w tym numerze), **Andrzeja Grabowskiego** (pierwszego promotora szczepów w ZHP), **Marii Kotkiewicz** (przysyłającej nam do czasu do czasu jakiś tekst ze swojego hufca, czyli z Częstochowy), **Agnieszki Rytel** (świetnej łódzkiej hufcowej, a dziś także VIPa z Rady Naczelnej), **Ani Głowackiej** (znanej w gazecie jako Zabłocka), **ks. Janusza Strojnego** (autora piszącego teksty „głębokie”, niekoniecznie religijne), **Marcina Binasiaka** (który wie wszystko o krzyżu harcerskim, czym dzielił się z naszymi Czytelnikami) i **Sławka Postka** (od niedawna dodającego czuwajowym tekstom pierwiastek naukowy).

A, jeszcze zdanie o nowym (jak na perspektywę 25 lat) autorze – ale nie słowa pisanego, tylko zdjęć: **Piotr Rodzoch** to fotograf, dzięki któremu czuwajowe okładki jeszcze lepiej mówią o tym, co jest tematem każdego z numerów.

To miejsce jest najlepsze, aby podziękować współpracującym z nami harcerskim VIP-om: naczelnikom (na czele z **Wiesiem Maślanką**, który mianował mnie redaktorem naczelnym), przewodniczącym i wiceprzewodniczącym, członkom władz naczelnych. Dziękuję raz jeszcze wszystkim naszym autorom i gratuluję tym najwybitniejszym – wyróżnionych medalem XXV-lecia.

### Podziękowania specjalne

Na koniec pozostawiłem podziękowania dla dwójga moich najbliższych współpracowników, którzy są niezastąpieni (bo jednak są ludzie niezastąpieni!) – i ze względu na swoją fachowość, i przez zdrowe przywiązanie do szyldu „Czuwaj”, które sprawia, że robią ze mną tę gazetę wbrew przeciwnościom, a czasem wbrew zdrowemu rozsądkowi, który każe odpocząć...

Mowa oczywiście o moim poprzedniku – **Adamie Czetwertyńskim**, cały czas wnikliwym, cały czas dokładnym, cały czas pilnującym poziomu pisma – często wbrew mojej coraz łagodniejszej naturze, oraz o **Misi** – niezmiennie zadziwiającej mnie swą dwoistą naturą osoby milusińskiej, towarzyskiej, takiej harcerskiej, a jednocześnie bezlitosnej redaktorce, żadnej pięknej polszczyzny i logiki w drukowanych tekstach, wycinającej z tekstów wszelki bełkot.

**Misiu, Adamie – każdy rodzaj podziękowań dla Was byłby trywialny, zatem po prostu DZIĘKUJĘ!**

---

HM. GRZEGORZ CAŁEK  
REDAKTOR NACZELNY





którym możemy sprostać. Czuwaj – to także wezwania harcerza do samego siebie, by się nie poddać pokusom łatwego życia „na pełnym luzie”, by nie ustawać w kształtowaniu samego siebie, szukać sensu życia wokół Prawa Harcerskiego.

Nasze pismo wypełnia lukę po „Motywach”, rodzi się pod skrzydłami „Harcerstwa” – ale będzie się starało mieć własne oblicze.

Na początek chcemy stać się płaszczyzną dyskusji przed Zjazdem ZHP, ale przecież żadne ważne sprawy harcerstwa nie zamykają się perspektywą jednego zjazdu, choćby najbardziej przełomowego; trzeba o nich mówić przed, w trakcie, po – a także zupełnie bez związku ze Zjazdem; w szybko zmieniającym się życiu ciągle na nowo musimy harcerską ideę przymierzać do potrzeb Polski i Jej przyszłości, do potrzeb, oczekiwań i aspiracji młodzieży.

„Czuwaj” zaadresowane jest do całego ZHP, we wszystkich jego nurtach, do wszystkich, którzy w harcerstwie upatrują szansy na przemianę Polski.

„Czuwaj” ma nam wszystkim pomóc we wzajemnym inspirowaniu się do służby Polsce i Jej przyszłości, by harcerstwo było młodzieży bliskie i potrzebne, byśmy się w trudnych dla kraju czasach nie pogubili.

Ale, przy tym wszystkim, niechże to „Czuwaj” stanie się nasze własne. Piszmy do niego, wymieniamy doświadczenia i refleksje. Będziemy się starali informować o tym, co się dzieje w harcerstwie i wokół harcerstwa, a także tak redagować pismo, żeby było ciekawe, a nie tylko pożyteczne, mino że startujemy dziś bardzo skromnie. Pomóżcie nam w tych zamiarach!

Czuwaj!

W imieniu redakcji  
Olgięrd Fietkiewicz

„Czuwaj” nr 1 | 1.09.1990

80 lat temu, na lipcowym Zlocie Grunwaldzkim w Krakowie, „Czuwaj” było hasłem złotowym; stamtąd przeniosła je do polskiego skautingu Olga Drahonowska. A potem zrosło się trwale z harcerstwem; stało się pozdrowieniem, mamy je na Krzyżu, posłużyło jako tytuł wielu śpiewników, jednodniówek, biuletynów, a przede wszystkim kilkudziesięciu czasopism, wydawanych w różnym czasie, w Polsce i poza jej granicami. Po raz pierwszy tytuł „Czuwaj” nosił organ III Krakowskiej Drużyny Skautowej z lat 1912-1913, a nasze pismo wzięło go wprost z biuletynu Głównej Kwatery ZHP dla instruktorów, wydawanego w miejsce „Motywów” od stycznia tego roku.

Hasło jest ciągle aktualne, bo Ojczyzna w potrzebie! Bo liczy na każdego z nas, że nie czekając na działalność całej organizacji i czyjekolwiek odgórne dyrektywy, będziemy czuwalni nad tym, aby dobrze Jej służyć. Naszego „Czuwaj” a także „Służ” oczekuje zniszczona polska przyroda, zdeastrowane obyczaje, różne potrzeby społeczne,

## Wystąpienie hm. Stefana Mirowskiego do delegatów XXVIII Zjazdu ZHP

Przed wojną nie byłem instruktorem. Wywodzę się z 21 WDH im. gen. Ignacego Prądzyńskiego. Współorganizowałem Szare Szeregi w Warszawie, byłem kolejno hufcowym, komendantem Okręgu, Komendantem Chorągwi Warszawskiej, współtwórcą i pierwszym Komendantem „Zawiszy”, członkiem Głównej Kwatery Szarych Szeregów, wizytatorem Chorągwi Lwowskiej i Krakowskiej. Podharc mistrzem zostałem w 1942 roku, harcistrzem w 1943. Ukończyłem w 1942 roku tajną Szkołę Podchorążych Szarych Szeregów. Jestem podporucznikiem. W latach 1945-47 byłem zastępcą komendanta Chorągwi Warszawskiej, w 1957-58 – sekretarzem Centralnej Komisji Weryfikacyjnej Instruktorów i instruktorem w komendzie Hufca Ochota. Staję przed Wami z myślami o mojej młodości, gdy mnie, dwunastoletniego chłopca w 1932 roku zafascynowała harcerska przygoda. Wtedy też poznałem korzenie tego ruchu. Wywodził się on, jak wiemy, ze skautingu Baden-Powella, ale także z tradycji polskich ruchów niepodległościowych, z drużyn sokolich, z drużyn strzeleckich, z ruchu poczwórnej wstrzemięźliwości „Eleusis”, z tradycji nie tylko poetyckiej, ale także cie-

kawych planów gospodarczych wileńskich filomatów i filaretów, z amerykańskiego ruchu współżycia z przyrodą lansowanego przez Związek Kory Brzozowej.

Te początki sięgają pierwszych lat dwudziestego wieku. Nakłada się na nie dobrze Wam znana historia harcerstwa polskiego, lata pierwszej wojny światowej, lata międzywojenne, Szare Szeregi i trudne lata powojenne. Wkraczając niebawem w wiek dwudziesty pierwszy musimy sobie uświadomić, że harcerstwo uczestniczy w polskim życiu bez mała przez cały wiek, przez całe stulecie. Ono nie umarło. Jego nie trzeba odradzać, ono żyje, ono nie potrzebuje przywracania społeczeństwu, bo jest ciągle jego częścią. Ale jak wszystko, co ludzkie, wymaga ulepszeń, wymaga dostosowania do potrzeb chwili. I temu ma służyć obecny Zjazd.

Doświadczenia wszystkich stowarzyszeń, nasze też, dowodzą, że statutu nie może zredagować 400 osób siedzących na sali. Twórczość nie jest domeną ciał kolegialnych. Powinniśmy na Zjeździe ukształtować władze Związku w ten sposób, aby dobrze służyły celom Związku, aby były szkołą demokracji, która polega na wzajemnym społecznym kontrolowaniu swoich

poczyń, na wzajemnym ograniczeniu swoich kompetencji.

Możemy przyjąć upragniony przez wielu tekst przyrzeczenia, przyrzekać służbę Bogu i Polsce, niesienie chętniej pomocy bliźnim, ale musimy też uszanować tych, których sumienie na takie sformułowanie się nie godzi. Niech mają drugą, równoprawną rotę przyrzeczenia, niech wyrażają wolę służby Polsce i bliźnim, i takie samo posłuszeństwo Prawu Harcerskiemu. Nie zamykajmy im drogi do harcerskiej przygody. Pamiętajmy, że religia jest najbardziej intymną sferą życia duchowego człowieka.

To wielki kanclerz Jan Zamojski w XVI wieku powiedział, że dałby sobie rękę uciąć, żeby cały kraj był katolicki, ale też dałby też drugą rękę uciąć, jeżeli by ktokolwiek miał być do wiary zmuszony.

Oczywiście poprawki statutu Zjazd powinien ustalić, ale nie dajmy się ponieść redakcyjnym emocjom. Zostawmy też nasze Prawo do rzetelnych przemyśleń komisji, którą wyłonimy.

Boleśnie przeżywamy istnienie kilku organizacji harcerskich. Ale przecież ogromna, przytłaczająca większość, milionowa większość harcerek, harcerzy, instruktorek i instruk-

torów, mając zupełną swobodę legalnego wyboru, wybrała właśnie ten Związek, w którego zjeździe uczestniczymy, prze-czuwając, że ta droga jest słuszna – zapewne też dlatego, że spokojnym spojrzeniem dostrzegają oni przeprowadzone już zmiany i widzą realne możliwości dalszych przemian.

Były takie ruchy, które niosły zjednoczenie na siłę. Tak miała powstać Wielka Tysiącletnia Rzesza Niemiecka, tak sowiecka rewolucja miała ogarnąć cały świat. My wiemy, że nie tędy droga do jedności. Droga do zjednoczenia jest sprawą sumienia, sprawą wewnętrznej dojrzałości. Zjednoczona Europa powstaje nie na bagnach silniejszego partnera, lecz w drodze żmudnych, pokojowych negocjacji, jakże skutecznych. Zjednoczenia harcerstwa polskiego nie mogą dokonać decyzje administracyjne i naciski z zewnątrz. Musi mu towarzyszyć autentyczny entuzjazm wszystkich zainteresowanych harceerek, harcerzy, drużyn ze wszystkich organizacji harcerskich.

Do zjednoczenia po tych obfitych w przeżycia latach musimy wszyscy dojrzeć. Jest takie stare powiedzenie, że dwóch rzeczy nie można przyspieszyć: zagotowania się wody w czajniku i zaręczyn. Myślę, że trzecią taką rzeczą jest właśnie zjednoczenie harcerstwa w Polsce. Odnotujmy jednak z uwagą, że dla tych innych, nowych harcerskich organizacji nie jesteśmy już wrogami rodem z minionej epoki. Zaczyna nas znów łączyć skautowe braterstwo.

Gdy Aleksander Kamiński pi-sał książkę o Andrzeju Małkow-skim, usłyszał od druhny Olgi Małkowskiej, że rozumie harcer-stwo tak, jak je rozumiał Andrzej – sam druh Kamyk mi to powie-dział. Jego uczniem w szkole instruktorskiej w Górkach Wiel-kich był obecny tu na sali hm. Jan Rossman, który z kolei jako kierownik kształcenia instruk-torów w Szarych Szeregach był moim mistrzem przed nominacją harcmistrzowską. Tę sukcesję, tę linię wprost od Andrzeja Mał-kowskiego i Aleksandra Kamiń-skiego pragniemy Wam na tym zjeździe przekazać.

Pozwólcie, że na koniec za-cytuję słowa Aleksandra Kamiń-skiego wypowiedziane na Zjeź-dzie Łódzkim w 1956 roku, dziś znów aktualne – „Jeśli jest w Was trochę wiary w harcerstwo, wiary, że harcerstwo to wielka rzecz, przy pomocy której można doko-nać wspaniałych czynów, jeżeli porwie Was zapał, to harcerstwo może stać się dla Was doświad-czeniem tak porywającym, jak stało się ono porywającym dla Andrzeja Małkowskiego.

Życzę Wam wszystkim po-wodzenia w pracy. W wyniku tego zjazdu otrzymamy Związek, który nie będzie doskonały, ale niewątpliwie stworzy podstawy do dobrej pracy harcerskiej. Har-cerstwo będzie takie, jakimi będą nasi instruktorzy, uwierzcie więc w siebie i w swoje siły”.

Sprawcie, aby harcerstwo było dobrym harcerstwem na-szej ojczyzny.

„Czuwaj” nr 1/1991 | 20.01.1991

**10** sierpnia bieżącego roku do Komitetu Światowego WOSM – Świa-towej Organizacji Ruchu Skautowego oraz WAGGGS – Światowego Stowarzy-szenia Dziewcząt Skautek i Dziewcząt Przewodniczek [tak wówczas tłumaczono w ZHP nazwę WAGGGS – przyp. red.] wpłynęły wnioski o reaktywowanie Związku Harcerstwa Polskiego w pra-wach członkowskich tych organizacji. Podpisane przez Przewodniczącego i Naczel-nika ZHP wnioski po wstęp-nym rozpatrzeniu przez komi-sje Komitetów Światowych WOSM i WAGGGS zostaną przedstawione do akceptacji w lipcu przyszłego roku na forum Konferencji Świato-wych – WOSM w Bangkoku i WAGGGS w Kopenhadze.

Od początku swego istnienia harcerstwo polskie było in-tegralną częścią światowego ruchu skautowego i aktywnie współtworzyło go na forum międzynarodowym. Już w 1913 r., gdy niepodległe-go kraju nie było jeszcze na mapach Europy, 52-osobowa delegacja skautowa z An-drzejem Małkowskim na czele reprezentowała Polskę na III Wszechbrytyjskim Zlocie w Birmingham. Sie-demdziesiąt lat temu Zwią-zek Harcerstwa Polskiego był wśród założycieli i ak-tywnych członków dwóch światowych stowarzyszeń skautowych – Światowej Or-ganizacji Ruchu Skautowego





# Nasz powrót do skautingu

(WOSM) i Światowego Stowarzyszenia Dziewcząt Skautek i Dziewcząt Przewodniczek (WAGGGS). Członkowie ZHP uczestniczyli w pracach Światowego Komitetu WOSM i brali udział w kolejnych Konferencjach Światowych i Europejskich. Liczne grupy reprezentowały Polskę na Jamboree – Światowych Złotach Skautów i Moot – Światowych Złotach Starszych Skautów. Praca skautowa w Polsce nie ustała nawet w najtrudniejszym dla kraju okresie okupacji. ZHP nieprzerwanie prowadził w konspiracji pracę wychowawczą, a harcerze czynnie włączyli się do walki o niepodległość.

W 1947 r. w rezultacie sytuacji politycznej w Polsce ZHP został formalnie wykluczony ze struktur światowego ruchu skautowego. Jednak przez ponad 40 lat powojennej historii harcerze udowodnili

swoje przywiązanie do skautowych ideałów, zachowując tożsamość swego Związku mimo wielu nacisków i prób podporządkowania go celom politycznym. Mimo często nieprzychylnych postaw władz harcerskie środowiska utrzymywały wciąż żywe kontakty i wspólną pracę ze skautami w Szwecji, Austrii, Francji, Niemczech, Danii, Wielkiej Brytanii i innych krajach europejskich.

W grudniu 1990 r. XXXVIII Zjazd Związku Harcerstwa Polskiego w Bydgoszczy przyjął stanowisko potwierdzające wolę powrotu ZHP do formalnych struktur światowego skautingu. Zgodnie ze stanowiskiem Zjazdu, wracając do Światowej Organizacji Ruchu Skautowego, chcemy czynnie ten ruch współtworzyć, wnosząc do niego wieloletnie doświadczenie organizacji, która ocalała swą

skautową tożsamość mimo politycznych i administracyjnych nacisków zewnętrznych. Przedstawiciele ZHP są obecni na międzynarodowych konferencjach i seminariach organizowanych przez Region Europejski WOSM i WAGGGS. W kwietniu wspólnie z inspektorami z Biura Światowego WOSM w Centralnej Szkole Instruktorskiej w Załęczu zorganizowaliśmy kurs kadry kierowniczej. W czerwcu po raz pierwszy od pięćdziesięciu lat polska delegacja oficjalnie uczestniczyła w Konferencji Europejskiej WOSM. Od kilku już lat skauci z całej Europy coraz liczniej odwiedzają nasz kraj. Podczas tegorocznych wakacji kilkadziesiąt harcerskich wypraw ruszyło na podbój Europy, uczestnicząc między innymi w Światowym Zlocie Skautów Starszych – Word Moot w Kanderstegu w Szwajcarii.

Ostatnie zdanie wniosku skierowanego do światowych stowarzyszeń skautowych brzmiało: „Kierując się przekonaniem, że nasze konsekwentne działanie na rzecz powrotu do WOSM (i WAGGGS) spotka się z aprobatą i zrozumieniem Światowego Komitetu oraz powszechnym w naszym Związku twierdzeniem, że harcerstwo polskie jest nieprzerwanie od 80 lat członkiem światowej rodziny skautowej, wyrażamy gorącą nadzieję, że wkrótce polskie zuchy, harcerze i instruktorzy znów formalnie znajdą się w strukturach światowego skautingu. Pozdrawiamy Was Bracia i Siostry harcerskim CZUWAJ!!!”.

HM. RYSZARD  
PAĆLAŃSKI

„Czuwaj” nr 17-18/1992  
| 4.10.1992

# Tylko – „całym życiem” nic więcej

**12** grudnia 1939 roku Naczelny Skaut lord Robert Baden-Powell napisał z Kenii do przebywającego w Paryżu przewodniczącego ZHP Michała Grażyńskiego: „... z całą sympatią obserwujemy polski optymizm, przejawiający się w gromadzeniu wszystkich sił, by odzyskać kraj i Wasze prawa. Życzę Wam sukcesu, na który w pełni zasługujecie. Byłem zachwycony wiadomościami o ofiarnej służbie dla Polski Waszych harcerzy i harcerek w tym trudnym okresie.”

**Po polsku, po harcersku to – tylko „całym życiem”, nic więcej**

Harcerstwo lat 1939-45 to piękna epopeja patriotycznego czynu tysięcy harcerek i harcerzy. Wpisana na karty narodów dziejów i na cmentarne epitafia. Do życiorysów i rodzinnych kronik. Coraz śmiałej i pełniej odkrywana i przypominana po półwieczu.

**To – tylko „całym życiem...”, nic więcej**

Była to służba wolna od improwizacji. Solidnie przygotowana w przededniu wojny w organizacji żeńskiej i męskiej ZHP. Sprawdzona w Organizacji Harcerek podczas konfliktu zaolziańskiego w 1938 roku. Potwierdzona zorganizowaną służbą harcerek i harcerzy w dniach tragicznego Września 1939 r. Przypominają ją również liczne wrześniowe tragedie, m.in. harcerek i harcerzy Katowic, Bydgoszczy i wielu innych polskich miast i wsi. Symboliczną dla wszystkich pokoleń harcerskich pozostanie nigdy nie dopełniona lista ofiar zbrodni katyńskiej, na której znaleźć można dziesiątki nazwisk harcerzy i instruktorów. I kolejne lata okupacyjnego oporu w zorganizowanych, konspiracyjnych, także zbrojnych, formach harcerskich: w Pogotowiu Harcerek, Szarych Szeregach, Hufcach Polskich, Wigrach, w powstańczych plutonach i kompaniach harcerskich różnych ugrupowań. I kolejne nazwiska wpisane na listę strat konspiracyjnej służby okresu walki, a pośród nich: Marciniaka, Falkow-

skiej, Stasieckiego, Zürna, Sedlaczka i wielu, wielu innych na terenie całego okupowanego kraju.

**Jednak to – tylko „całym życiem”, nic więcej**

Dosyć często określa się okupacyjną, zorganizowaną, konspirację harcerską jako precedens w skali europejskiego i światowego skautingu lat II wojny. Tylko my, nikt w takiej skali, nikt w tak precyzyjnie określonej dla ekstremalnych warunków strukturze itd. I sięganie do wciąż tych samych przykładów i osób z kręgu rzuconych przez Boga „kamieni na szaniec”. To historyczna prawda. Ale czy również współczesna konieczność? Czy nadawanie harcerskiemu czynowi w latach wojny cech precedensu przydaje mu jakichś nowych barw?

Dla harcerstwa polskiego II wojna światowa była kolejną dziejową próbą – tak naturalną i spontaniczną, jak ta pierwsza. Tak głęboko osadzoną w nurcie niepodległościowym i funkcjonalnie zorganizowaną, jak ta pierwsza – w latach I wojny światowej i walk o niepodległość spod zaborów, w kilka zaledwie lat po zrodzeniu się ruchu skautowego i harcerskiego na ziemiach polskich. Również wówczas początkujący ruch skautowy nie zaniechał zorganizowanej (w zaborze austriackim jawniej, w zaborach rosyjskim i pruskim tajniej) działalności. Nie zabrakło harcerek i harcerzy w legionowych szeregach, wśród obrońców Lwowa i Warszawy, podczas plebiscytu i powstań śląskich oraz wielkopolskiego. Ówczesnego czynu i ofiary nikt nie określał mianem precedensu. Moim zdaniem, nie potrzebują również takiego miana chlubne dzieje harcerstwa lat wojny i okupacji 1939-1945.

**Bo to tylko – „całym życiem...”, nic więcej.**

---

HM. PAWEŁ ZAREMSKI

„Czuwaj” nr 5/1995 | maj 1995

*Mam szczerą wolę całym życiem  
pełnić służbę...*

# HARCERSTWO

## – postawa służby

Było takie zimowisko w Ustjanowej, w 1984 roku, na którym całkiem spontanicznie wytworzył się zwyczaj nieustannego mówienia „Służba!”. To słowo na wzór angielskiego „OK” znaczyło: „Dobrze”, „Zgadzam się”, „Masz rację”, „Zrobi się” itd. I przyjechała tam dziennikarka, która przeżyła szok na widok młodych ludzi wciąż prostujących się i strzelających obcasami wtedy, gdy ktoś o cokolwiek prosił, proponował zaśpiewanie piosenki, ba, wołał na obiad. Słowo „służba!” padło pierwszy raz, gdy ktoś został poproszony o zaopiekowanie się nią, czyli gościem, i już jej nie opuściło do końca wizyty. I to, co dla obecnych tam harcerzy było radosną inicjatywą, wyrażającą chęć do działania, zwłaszcza na rzecz innych, dla niej było tylko przejawem przesadnie surowej dyscypliny, która zmusza ludzi do robienia rzeczy, na które pewnie nie mają ochoty, ale „rozkaz jest rozkaz”.

„Służba” – jakie to dziwne słowo... Bo cóż ono tak naprawdę znaczy? Z czym kojarzy się nam słowo „służba”? Z powiewem starych czasów, kiedy to funkcjonowali służący... Z lekarzami, żołnierzami, policjantami z drogówki... Z ministrantami podczas mszy świętej... Z harcerzami przeprowadzającymi staruszki przez jezdnę... Z górnołotnymi hasłami o służbie Ojczyźnie na murach zakładów pracy lub z czynem społecznym przy okazji państwowych świąt... A tak w sumie to z niczym konkretnym, poza instytucjami „użyteczności publicznej”, którą harcerstwo przecież nie jest. Więc co znaczy to słowo zapisane zresztą w naszym Statucie? Te wszystkie podane już wyjaśnienia jakoś nie do końca zaś zadowolają, jakby nie wypełniają całego bogatego spektrum znaczeń. A już na pewno nie oddają treści, tak rozumiałej dla nas, harcerzy, a tak ukrytej dla ludzi „z zewnątrz”. Problem w tym, że słowo to – tak bogate, pełne ciepła – błędnie jakby i słyca się, gdy próbujemy innym wytłumaczyć, co dla nas oznacza...

„Bezinteresowne działanie na rzecz innych ludzi”... Ale czy istnieje „czysta” bezinteresowność? Tak naprawdę to, co robimy dla innych, robimy dla siebie, dla naszej satysfakcji, poczucia bycia potrzebnym, poczucia samorealizacji. I wielu instruktorów nie docenia w pełni wartości swoich działań (za które często medale im się należą), tylko dlatego, że lubią to, co robią. Uważają, że odczuwana satysfakcja pomniejsza wartość, a przecież nie chodzi o to, żeby się poświęcać i zamęczać robieniem na siłę czegoś, co nam samym nic nie daje. Wręcz przeciwnie – podstawową sztuką harcerza i instruktora powinna być umiejętność wytworzenia w sobie takich wewnętrznych mechanizmów, takiego systemu wartości, żeby autentycznie cieszyło i zadowalało robienie rzeczy etycznie dobrych. A na czym polega służba, ta nasza, harcerska? Oprócz tej instruktorskiej, na rzecz innych harcerzy, przez pełnienie różnych funkcji... Ktoś powie – dzieci, stary ludzie, chorzy... Ktoś inny – walka, powstanie, konspiracja... Inny – bezinteresowność... Trudno znaleźć odpowiedź, choć pytanie wydaje się banalne. Kiedyś wszystko było prostsze, oczywiste, ale my żyjemy tu i teraz. Więc co – szukać płaczących dzieci (daleko nie trzeba), rozdawać pieniądze? A teraz okazało się, przy okazji przygotowań do wystawy „85 lat Harcerskiej Służby”, że nawet przy ocenie przeszłości zdania są podzielone – co służbą było, a co nie. Walka z bronią w rękę o wolność, odbudowa kraju, praca na rzecz Spisza, Fromborka, Bieszczad, pogotowie zimowe, pomoc Polakom na Wschodzie, akcje ekologiczne, „nieobozówka” – to wszystko nie budziło wątpliwości. Natomiast kontrowersje pojawiły się na przykład przy działalności zagranicznej; wieloletnia wymiana polsko-niemiecka nie zasłużyła już na miano harcerskiej służby. Czyżby więc wojowanie z Niemcami było służbą Polsce, a wspólne budowanie przyjaźni i pokoju „tylko” samorealizacją i braterstwem?!



Pozostaje jeszcze jedno pytanie – jak dorosły instruktor ma służyć innym a nie zaniedbywać własnej rodziny, pracy, prywatnego życia? Albo brutalniej – ile jest warta służba bez reszty, jeśli przez to zatracimy swoje życie, skrzywdzimy swoich bliskich, zostaniemy sami? Jak realizować swoją służbę na co dzień?

Trzeba przede wszystkim zauważyć, że nasze życie nie całe składa się z harcerstwa (przynajmniej nie powinno), a przyrzekaliśmy przecież pełnić służbę „całym życiem”. Zatem nie tylko w harcerstwie powinniśmy być stale gotowi do pełnienia służby. Nie chcemy tu robić powtórki z symboliki, ale przypomnijmy, że to właśnie oznacza napis „Czuwaj” na krzyżu. Gdziekolwiek jesteśmy, cokolwiek robimy, zachowujemy postawę służby. Spróbujmy popatrzeć na świat z perspektywy szerszej niż nasze najbliższe otoczenie. Nie bójmy się stawiać czoła wyzwaniom, które przynosi nam zmieniająca się rzeczywistość. To, co robimy, obojętnie gdzie – w pracy zawodowej, społecznej, w domu, w drużynie – róbmy po prostu rzetelnie. „W warsztacie, szkole czy w biurze na jeden weszliśmy szlak...”

Był taki obóz w Suchych Rzekach, w 1983 roku, gdzie komendantem był instruktor, który niedawno przeżył drugi zawał. Wszyscy starali się na niego uważać, odciążali, jak mogli, pilnowali, żeby się nie przemęczał (jak to miał w zwyczaju). I zastano go kiedyś z siekierą rąbiącego drewno do kuchni. A on na wszystkie zarzuty i wymówki odpowiedział – „Ale przynajmniej to drewno jest porąbane”. I właśnie te słowa wracają jak echo w chwilach zwątpienia w sens, w wartość tego, co robimy. Rzec można – idąc przez życie zostawiamy za sobą porąbane drewnienka, które potwierdzają innym, tym, co po nas, że byliśmy, że coś zrobiliśmy, że nie przeminęliśmy bez śladu... Że nasze istnienie miało sens, że jak na harcerza przystało, „całym życiem”...

---

JAROSŁAW BALON  
ANITA REGUCKA

„Czuwaj” nr 6/1995 | czerwiec 1995

## W drodze

Ponad osiemdziesiąt ostatnich lat naszej historii nauczyło, że Harcerstwo, czyli zrodzony w Anglii skauting adaptowany przez Polskę, stał się na naszym gruncie sprawdzonym nośnikiem patriotyzmu kolejnych pokoleń polskiej młodzieży. Stwierdzenie to ma ogromne znaczenie dla naszej tożsamości narodowej i dla ciągle niełatwej – domagającej się wielkości – naszej przyszłości. Wymaga ono tym baczniejszego zwracania uwagi na wszystko, co ważne, co się w Harcerstwie dzieje.

Otóż w życiu Harcerstwa jest ostatnio do zanotowania, a w konsekwencji do skupienia większej na niej uwagi, sprawa ważka. Sięga ona istoty tego, czym Harcerstwo jest i chce być. Chodzi o treść Przyrzeczenia Harcerskiego. (...)

W czerwcu 1995 roku odbywający się w Poznaniu Nadzwyczajny Zjazd Związku Harcerstwa Polskiego podjął decyzję, że odtąd obowiązuje znów tylko jedna – ta przedwojenna – rota Przyrzeczenia, ta wymieniająca „służbę Bogu”.

Nie jest to, niestety, zamknięcie sprawy. Niektórzy harcerze, przede wszystkim z drużyn warszawskich, zaprotestowali przeciwko decyzji Zjazdu w Poznaniu, domagając się przywrócenia alternatywnego Przyrzeczenia.

Znów rozgorzała dyskusja, w której zaczęły padać mocne słowa: o hipokryzji, o powodowaniu krzywoprzysięgania. Dla organizacji wychowawczej stały się to sprawy istotne, tym bardziej że wypowiedane w sposób namiętny, kazały brać pod uwagę ich szczerść, a w jej ramach poczucie głębokiego przekonania. (...)

A więc teraz dyskusja z osobami wypowiadającymi się szczerze, a ponieważ dotyczy sprawy poważnej, więc i tok myślenia musi być poważny.

Po pierwsze podkreślić trzeba, że całość tematu wymaga używania rozumowań precyzyjnych i wieloaspektowych (psychologia, pedagogika)

wypowiadanych językiem spokojnym, ceniącym kontrargumenty, zmierzającym do rozwiązania dla dobra młodzieży, o której się myśli i mówi.

W sformułowaniu treści tego rozumowania dopomógł mi wybitny Polak, zasłużony harcerz, następca przewodniczącego ZHP wojewody dr. Michała Grażyńskiego, mój wielki przyjaciel będący już, niestety, od 5 września br. na „wiecznej warcie” – hm. Zygmunt Szadkowski.

Opowiedział mi on wydarzenie, jakie w okresie przed II wojną światową miało miejsce w Wilnie. Otóż znakomity tamtejszy harcmistrz Paweł Mateusz Puciata organizował w swojej drużynie Przyrzeczenie najmłodszych zastępów harcerzy. Zameldował mu się wówczas jeden z tych młodszych przedstawiając z zakłopotaniem, że jego ojciec nie zgadza się na składanie przez syna Przyrzeczenia, gdyż w rocie znajduje się zobowiązanie „służby Bogu”. Wspomniany ojciec był wybitnym profesorem o zdecydowanie ateistycznych poglądach. Puciata natychmiast postanowił przeprowadzić rozmowę z protestującym ojcem. Rozmowa odbyła się. W jej wyniku ojciec zgodził się na złożenie przez syna Przyrzeczenia z obowiązującym wówczas tekstem, a więc z ową sporną „służbą Bogu” włącznie. Najważniejsza jest przekazana mi przez Szadkowskiego argumentacja Puciaty – ta, która zwyciężyła, przekonała. Z całą obawą niedoskonałości zmuszony jestem obecnie przekazać ową myśl już jako drugi z kolei pośrednik.

Argumentacja była następująca: Droga każdego z nas do ukształtowania swojego światopoglądu rzadko kiedy jest prosta, bezproblemowa... Wiara katolicka ten rzadki przypadek określa pojęciem łaski, a więc pewnej wyjątkowości. Najczęściej jest to droga pełna wątpliwości, wahań, załamań, nieraz usilnej pracy wewnętrznej trwającej – bywa – długi czas. Na ten przebieg mają wpływ różne bodźce zewnętrzne: rodzice, szkoła, ulica, koledzy, książki, prasa (obecnie powiedziałoby się – telewizja), harcerstwo. Trzynastoletni chłopiec, a taki najczęściej składa Przyrzeczenie, jest w pełnym toku swego kształtowania się. Wszystko jest jeszcze giętkie, poszukujące, ciepłe. Postawienie go przed decyzją wyboru z Bogiem czy bez Boga – bez względu na to, czy o wyborze decyduje rodzina, szkoła, czy sam chłopiec pod wpływem ostatnio obejrzanego filmu, rozmowy z kolegą – proces ten gwałtownie

przerywa. Młody człowiek przestaje szukać, badać – on wie, a raczej wydaje mu się, że wie. Rozwojowi chłopca wyrządzona zostaje wielka krzywda: na pewnym – najważniejszym przecież odcinku – przestaje się rozwijać. Może jeszcze kiedyś, może w ostatniej chwili życia, a może już nigdy do tego szukania nie powróci. O ileż lepiej, jeżeli przeżyje ten odświętny moment Przyrzeczenia zgodnie z własnym tokiem myślenia. Niech światopoglądowo brzmi mu to jak najbardziej naturalnie. Niech dalej myśli i szuka, tym intensywniej, że dając sobie sprawę, iż – jak mówią dominikanie – jest „w drodze”.

Do tego Puciatowego rozumowania, które dla dobra syna przekonało bardziej schematycznie myślącego ojca, mogę dodać część drugą.

Jednym z kanonów wychowania skautowo-harcerskiego jest tak zwana pośredniość wychowania. Nie przez pouczenia, wykłady, lecz przez działanie, którego program jest tak dobrany, by kształtował wychowanka. Otóż w sprawie, o której mówimy, pamiętam, jak zadziałał mój drużynowy warszawskiej „Trójki” hm. Witold Sosnowski, gdy byłem jeszcze młodym trzynastoletnim chłopcem. Drużyna maszerowała nocą na stację kolejową Dziembówko w Wielkopolsce. Byliśmy po zlikwidowaniu obozu letniego w nadleśnictwie Śmiłowo i zmierzaliśmy do pociągu, który miał nas dowieźć do Poznania na II Narodowy Zlot ZHP (1929). Niebo było prześlicznie wygwieżdżone, wokół ciemny las i biała wstęga szosy. W pewnym momencie drużynowy zarządził postój – dla odpoczynku. Pozejmowaliśmy tornistry i rozejrzeliśmy się wokół. Dla nas, mieszczuchów, było to niezapomniane przeżycie. Druh Witold też stał wpatrzony w wygwieżdżone niebo.

– Jakie to wspaniałe – powiedział w pewnej chwili. Nic więcej. Nic o Tym, który to stworzył. Ani słowa. Dla każdego pozostało przeżycie, dalsze myślenie, własna droga. Druh Witold jest już od dawna na „wiecznej warcie”, zginął w Oświęcimiu w 1941 roku. A ja mam o 66 lat więcej niż wówczas. Jest mi łatwiej myśleć. Już wiem.

HM. STANISŁAW BRONIEWSKI „ORSZA”

„Czuwaj” nr 1/1996 | styczeń 1996

# Czym jest skauting

Jest takie opowiadanie o trzech ludziach, którym zawiązano oczy, przyprawiono do nich słonia i poproszono, aby opowiedzieli, jak wygląda słoń. Ten, który dotykał nogi słonia, powiedział: „jest jak wielka kolumna”, ten przy trąbie powiedział „jak rura”, a ten, któremu do „ogłędania” przypadł ogon, powiedział „jak gruba lina”. To opowiadanie jest ostrzeżeniem przed ferowaniem wyroków na podstawie fragmentarycznych, partykularnych postrzeżeń (...).

To ostrzeżenie dotyczy – niestety – dość powszechnego spojrzenia na skauting. Już jego twórca dostrzegał to niebezpieczeństwo i w licznych wypowiedziach przestrzegał przed traktowaniem skautingu „partykularnie” – jako szkółki z ograniczonym programem, jako towarzystwa turystyczno-krajoznawczego, jako organizacji przysposobienia wojskowego. Skauting tym nie jest. Nie jest też klubem sportowym, stowarzyszeniem religijnym, rekwizytem zdobiącym państwowe uroczystości i historyczne rocznice, chociaż oglądany przez wąskie szczeliny partykularnych interesów, zasłaniające szerszy horyzont, wydawać by się mogło, że taki właśnie jest.

Nastała stosowna chwila do refleksji na temat, czym jest i czym nie jest skauting, skoro Związek Harcerstwa Polskiego przeszedł zwycięsko kilkuletnią próbę uznania go przez różne organy Światowej Organizacji Ruchu Skautowego (WOSM) za pełnoprawnego członka, a więc za organizację zasługującą w pełni na nazwę organizacji skautowej.

Czymże więc jest skauting? Wydaje się, że nigdy dość utrwalania we własnej świadomości i przekazywania innym prostej prawdy, że skauting jest to gra, w której starsi bracia i siostry tworzą dla młodszych zdrowe warunki rozwoju duchowego, umysłowego, fizycznego i społecznego, aby mogli zdobywać pewne cnoty obywatelskie i osiągnęli sukces w wędrówce ku szczęściu. Ta skautowa gra

przyciąga najbardziej przez braterstwo i współzycie z przyrodą. (...)

ZHP ma przeto teraz „wszystkie prawa i obowiązki członka WOSM” – jak głosi dokument podpisany przez Sekretarza Generalnego WOSM 18 stycznia 1996 r. w Genewie.

ZHP ma teraz prawo – i obowiązek – reprezentowania Polski w skautowym świecie, brania udziału w konferencjach, jamboree, zlotach narodowych, uczestniczenia w podejmowaniu decyzji dotyczących dalszego rozwoju skautingu, w wyborach do władz skautowych, w ustalaniu regulaminów, w decyzjach o przyjmowaniu do Ruchu nowych członków.

W świetle tych ustaleń wręcz proroczo brzmią słowa Uchwały XXVIII Zjazdu ZHP – pamiętnego Zjazdu Bydgoskiego – z grudnia 1990 r. dotyczącej stosunku ZHP do skautingu: „Wracając do struktury wielkiej rodziny skautowej, nie powinniśmy ograniczać się do roli biernego członka, ale czynnie ten ruch współtworzyć. ZHP, zachowując swą odrębność i indywidualność, winien wnieść wieloletnie doświadczenie ruchu, który ocalał swą tożsamość mimo nacisków z zewnątrz”.

Ocaliliśmy tożsamość. Związek Harcerstwa Polskiego został przyjęty do Światowej Organizacji Ruchu Skautowego w takim kształcie, o jakim sam zdecydował, w duchu takich przemian, jakie samodzielnie i suwerennie przeprowadził, aby w pełni przywrócić swój udział w ruchu, który współtworzył.

---

STEFAN MIROWSKI

„Czuwaj” nr 3/1996 | marzec 1996

# Pan czy niewolnik

**C**o to znaczy być panem czegoś, panować? Przede wszystkim – rządzić, kierować. Opanowany – to taki, który panuje nad swymi nerwami i żądzami, nie pozawala, by poniósł go strach, by rządziły nim emocje, zachcianki, słabości czy nałogi.

(...) Człowiek myślący chce być sobą, nie chce być liściem naniesionym przez wiatr. Jest gotów pokonywać trudności, by nie utracić swej indywidualności. Jest gotów iść pod wiatr, gdyż nie chce być niesiony jak patyk z prądem wody. Bo panowanie nad sobą daje dużą satysfakcję, poczucie własnej godności. Oto moje doświadczenie. Nie piję alkoholu, bo nie chcę się upić. Dlaczego? Gdyż nie potrafiłbym pogodzić się z tym, że mógłbym robić coś, czego nie chcę i mówić o czymś, o czym mówić nie zamierzam.

By być panem siebie, trzeba umieć sobie odmawiać. Pokusy są jak wilki. Jeśli nie nauczysz się bronić przed nimi – zniszczą cię, rozszarpią. Jak osiągnąć sztukę wyrzeczenia? Zdobywa się ją poprzez ćwiczenie, zaczynając od spraw drobnych (...).

Sztuka panowania nad sobą obejmuje wiele spraw, sięga daleko.

– Czy potrafisz opanować zniecierpliwienie, niezadowolenie, złość?

– Czy potrafisz nie okazywać, że coś sprawia ci przykrość, że coś cię boli, że cierpisz?

– Czy potrafisz wyrzec się czegoś, co lubisz, oddać coś, do czego jesteś przywiązany?

– Czy potrafisz być pogodnym, gdy przegrywasz lub gdy coś tracisz?

Oczywiście, nie chodzi tu, by być skrytym i nie okazywać swych uczuć. Chodzi o to, by kierować sobą. Dzielność to pogodne znoszenie przeciwności i pokonywanie trudności, czyli opanowanie plus uśmiech. Chyba o to chodzi w Prawie Harcerskim, gdy mówi ono: „Harcercz jest zawsze pogodny”.

Pan rządzi sobą. Niewolnik nie rządzi swoją wolą. Niewolnik nałogu nie rządzi swym czasem, swymi pieniędzmi, swymi czynami. Półtora tysiąca lat temu św. Augustyn pisał: „Człowiek dobry jest wolny nawet w kajdanach, podczas gdy zły jest niewolnikiem, choćby siedział na tronie, gdyż tylu ma panów, ile ma namiętności”.

Dziś środki masowego przekazu często zachęcają, byś niczego sobie nie odmawiał – w imię twojej wolności. Lecz czy to naprawdę będzie twoje wyzwolenie? Czy nie chcą z ciebie zrobić niewolnika zakupów, jedzenia, picia, palenia, seksu itd.? Czy tobą mają rządzić żądze? Masz

być bezmyślny i bezwolny jak niewolnik? W imię wolności chcą z ciebie zrobić niewolnika? Czy odpowiada Ci ta rola?

Istnieje moda na łatwiznę i luz. Lecz dokąd ta droga prowadzi? Jeśli życie nie ma sensu, to można żyć głupio, nawet idiotycznie. Lecz jeśli ma sens i cel – to nie warto go marnować.

Nie da się spełnić wszystkich zachcianek, gdyż nie mieszczą się naraz w czasie i przestrzeni oraz niekoniecznie są najatrakcyjniejszymi propozycjami życia. Muszę wybierać. A wybór to rezygnacja z tego, czego się nie wybrało. Nie ma normalnego życia bez wyboru, rezygnacji, wyrzeczenia. Ponadto nie jestem sam na bezludnej wyspie, muszę się liczyć z potrzebami innych ludzi. Aby trafnie wybierać, muszę być panem swych decyzji.

Trafny wybór to wybór tego, co najważniejsze, a rezygnacja z tego, co mniej ważne. A co dla mnie jest najważniejsze? Czy mam jakąś hierarchię wartości, swój własny system oceny wartości? Czy świadomie panuję nad sobą, nad tym, co robię?

---

 HM. ANDRZEJ GLASS

„Czuwaj” nr 5/1996 | maj 1996



# Wężykiem

Nasze drużyny, szczepy, hufce, chorągwie mają swoich bohaterów. Cóż to za środowisko, które nie ma swojego imienia... To takie, które sztandaru mieć nie może, bo przecież nie da się na sztandarze napisać „Bezimienni” i z takim sztandarem kroczyć dumnie na uroczystych zbiórkach, uczestniczyć w apelach, uroczystościach świeckich i religijnych. Niedgdyś, u zarania harcerstwa na ziemiach polskich, drużyny czy plutony skautowe przyjmowały imiona zasłużonych Polaków, oczywiście nie mając żadnych numerów. Moja macierzysta 3. Warszawska Drużyna Harcerzy, założona w 1912 roku, nosiła imię księcia Józefa Poniatowskiego przez kilka lat, zanim otrzymała numer.

Taki bohater to wzorzec moralny dla członków drużyny. Wzorzec ideowy, postać służąca właściwemu kształto-

waniu postaw harcerzy. U nas, dziś w Szczepie 3 WDH, w czasie dorocznego rajdu poświęconego bohaterowi zastanawiamy się z gronem kadry, czy nie dałoby się zainscenizować niektórych interesujących wydarzeń z życia księcia. Wyobraźcie sobie na przykład scenkę: „Przejazd konno nagiego i pijanego księcia Pepi po Krakowskim Przedmieściu w Warszawie”. Czy nie ciekawy wzór do naśladowania? Z tej scenki jeszcze nigdy nie graliśmy z prozajicznego powodu – nie mamy w szczepie konia. Ale sukcesy inscenizacyjne mamy. Pewnego razu odgrywaliśmy przedstawienie przygotowane na podstawie książki Han-ny Muszyńskiej Hoffmanowej „Kochałam księcia Józefa”. Nasi młodzi aktorzy tak zapamiętali ćwiczyli poszczególne sceny, z taką pasją mówili do siebie „kocham cię”, że do dzisiaj (a rzecz się

miała dwadzieścia lat temu) są szczęśliwym małżeństwem.

Myśmy sobie bohatera nie wybierali. Takiego mamy, na szczęście nie postać papierową, lecz człowieka z krwi i kości ze wszystkimi wadami, ale też wieloma zaletami. Ale byli tacy, już w znacznie bliższej historii, którzy przyjmowali imiona dla swych jednostek co najmniej dyskusyjnie. Na przykład imię „Bohaterów pracy socjalistycznej”. Praca z tym „bohaterem” polegała pewnie na naśladowaniu polskiej klasy robotniczej. Rajd bohatera na budowę jakiegokolwiek obiektu w celu zapoznania się z barwnym językiem tejże klasy. (Jasiu, k..., podaj mi, k..., ten, k..., młotek, k...). Jednym z ciekawszych było imię „XXX-lecia PRL” (a może to było inne lecie?). – No to, kochani harcerze, teraz pobawimy się w roczek 1950, zakładamy czerwone chusty i uczymy się śpiewać „Międzynarodówkę”.

– Czy to nie pasjonująca praca z bohaterem?

Dziś na szczęście ci nadzwyczajni bohaterowie (nawet Bolesław

Bierut) zniknęli z naszych sztandarów. I dobrze. Co wcale nie znaczy, że o tych, których imię nosimy, mamy całkiem zapominać. Nasz szczep o księciu Poniatowskim pamięta. Środowiska szaroszeregowo swój rajd „Arsenał” mają i też prowadzą interesującą pracę ze swymi bohaterami. Wymienić mógłbym sporo pozytywnych przykładów. Ale są tacy, którzy bohatera mają wyłącznie na sztandarach. Na przykład ci, którzy noszą imię Henryka Sienkiewicza. Nie będę rozwijał tematu.

Proszę was. Obudźcie się! Sienkiewicz nie był bohaterem pracy socjalistycznej! I nie musicie inscenizować wszystkich scen z jego życia!

ADAM  
CZETWERTYŃSKI

„Czuwaj” nr 1/1997  
| styczeń 1997

# Podharczmistrz Jossarian i Poczucie Humoru

Podharczmistrz Jossarian uwielbia przeglądać stare gazety. Wiecie, jak to jest, gazety czyta się najlepiej wtedy, gdy trzeba nimi wyłożyć podłogę przed malowaniem sufitu albo gdy trzeba w coś zapakować kanapki, a właśnie skończył się papier śniadaniowy. Podharczmistrz Jossarian wielokrotnie w swoim życiu z tego powodu spóźniał się do szkoły lub w nieskończoność odkładał malowanie mieszkania. W jednej z takich gazet, zerowym numerze „Na tropie”, podharczmistrz Jossarian znalazł wspaniały, napisany przez ówczesną redakcję projekt Prawa Harcerskiego, którego czwarty punkt brzmiał – Harcerz nie śmieje się w mundurze.

Oczywiście projekt owego Prawa znajdował się na humorystycznych stronach gazety (wtedy jeszcze „Na tropie” nie poruszało samych tylko „Ważnych Tematów”), tym niemniej, a może nawet przede wszystkim dlatego, zaintrygował on podharczmistrza Jossariana.

– Do czego to tak okropnie przyczepili się twórcy owego projektu? – pomyślał podharczmistrz Jossarian. – Dlaczego przeszkadza im śmiech harcerski?

Zadumał się podharczmistrz Jossarian i wydumał: – Harcerstwo jest poważnym stowarzy-

szeniem wychowawczym i jeśli chce być przez innych tak traktowane, nie może sobie pozwolić na śmichy-chichy. (...)

No tak, w takim wypadku harcerz w mundurze śmiać się nie powinien i słusznie Szanowni Redaktorzy szanownej gazety wymyślili takie prawo, które harcerzom reprezentującym harcerstwo śmiać się zabrania.

Zadumał się podharczmistrz Jossarian i w swej zadumie złapał się za głowę: – Co ja tu wymyślałam? (...)

Przecież harcerstwo i skauting są jednym z najbardziej radosnych sposobów na życie i żart ze śmiechem są ich nieodłącznym atrybutem.

Tymczasem jednak w jego ulubionym Związku wiele poważnych druhen i poważnych druhów w pełni zgadza się z jego poprzednimi argumentami.

Przykład? Podharczmistrz Jossarian wypatrzył ostatnio w swoim telewizorze (podharczmistrz Jossarian uwielbia oglądać swój telewizor) reklamę batoników „Księżniczka”, w której to reklamie główne role odgrywali najbliżsi podharczmistrzowi Jossarianowi rodacy – harcerze. Reklama całkiem przyjemna – piękne roześmiane drużyny (nad podziw dobrze umundurowane) i piękny druh instruktor w czasie

ćwiczeń z samarytanki mają dość zabawną przygodę. Niby nic nadzwyczajnego, podharczmistrz Jossarian również spłatał kiedyś podobny figiel, ale nie dla poważnych druhen i poważnych druhów. W centrum dowodzenia harcerstwem natchmian rozległy się telefony – „to ośmieszanie harcerstwa”, „to karygodne i niedopuszczalne”, „jak ktoś może pozwalać, żeby śmiać się z takiej poważnej organizacji” itp.

W odpowiedzi podharczmistrz Jossarian postuluje, by następny Bardzo Poważny Zjazd zmienił pierwszy punkt Prawa Harcerskiego na:

1. Zuch dziewczynka, zuch, harcerka, harcerz, harcerka starsza, harcerz starszy, instruktor, instruktor, seniorka i senior ma poczucie humoru, potrafi się śmiać (także z siebie).

Propozycję podharczmistrza Jossariana proszę traktować nadzwyczaj poważnie jako próbę uzdrowienia „harcerskiego poczucia humoru”, które ostatnio, według niego, jest nieco chore.

---

**ZUBEK**

„Czuwaj” nr 5/1998 | maj 1998

# Czy jeszcze wychowujemy?

**D**laczego mówimy o kryzysie i dlaczego służba wydaje się mieć znaczenie rozstrzygające dla pytania, kim jesteśmy, a może: czy „jesteśmy”? Niezależnie od samoistnej wartości służby, dodatkowego znaczenia nadaje jej to, co się dzieje dookoła nas. Jak się powszechnie uważa, każdy ma prawo mieć swój własny styl życia, ugruntowany w wewnętrznym przekonaniu, że są rzeczy naprawdę ważne lub wartościowe. Ludzie mają być wierni samym sobie i dążyć do samorealizacji. Na pytanie, na czym to samospełnienie ma polegać, każdy musi – w ostatecznym rozrachunku – odpowiedzieć sobie sam. (...)

W wypowiedzianych już słowach „kryzys ideału służby” ujawnia się bodaj najwyraźniej źródło wspomnianego zagrożenia dla tożsamości harcerstwa i jego racji bytu. Jose María Escrivá podkreślał fundamentalną wagę służby tymi słowy: *Brat wspomagany przez brata mocny jest jak miasto obronne (...)* Proponuję ci dobrą zasadę postępowania, żeby żyć braterstwem, duchem służby: aby, kiedy ciebie zabraknie, inni mogli poprowadzić dalej twoje zadanie, dzięki temu, że wielokodusznie przekazujesz im swe doświadczenia i nie starasz się być niezastąpionym. Czyżby zatem w **odrodzeniu życia służbą** należały upatrywać klucza do jakości harcerstwa?

Być może tak, ale napotykamy już na początku tej drogi istotny problem. Czy można powiedzieć, że dla każdego z nas – członków ruchu harcerskiego – służba ma być wartością podstawową, decydującą o tym, jak przeżyć kolejny dzień, rozstrzygającą w razie wątpliwości przy jakimkolwiek wyborze? Jeśli pamiętamy treść składanego przez nas Przyrzeczenia Harcerskiego, to trudno temu zaprzeczyć. Jeśli zaś przeczytamy § 2 ust. 3 Statutu ZHP – łatwo. Jak bowiem rozumieć słowa: *Wychowanie w ZHP opiera się na normach moralnych, wywodzących się z uniwersalnych, kulturowych i etycznych wartości chrześcijańskich, kształtuje postawy szacunku wobec każdego człowieka, uznając system wartości duchowych za sprawę osobistą każdego członka Związku.*

Może łatwiej je odczytać z pewnego dystansu. W etyce bowiem natrafiamy na dylemat: co lepsze – być wiernym normom etycznym, przykazaniom, zachowywać się tak, jak one nakazują, czy też być wiernym samemu sobie, swoim wewnętrznym przekonaniom. Co jest lepsze – czy opuścić

dziecko i żonę i rozwijać własne talenty, własną osobowość, czy też zrezygnować z tego i pozostać przy obowiązkach rodzinnych? To tego rodzaju dylemat. Jakąż odpowiedź otrzymamy w myśl Statutu ZHP? Wychowywać do tego, aby w takiej sytuacji pozostać przy obowiązkach rodzinnych i służyć rodzinie; jeśli jednak ktoś zapragnie uczynić inaczej – nawet jeśli będziemy to my sami, wychowawcy – to jest to „sprawa osobista”. Jeśliby bowiem „pociągnąć” ten przykład, należałoby dojść do konkluzji, że miejsce ideału służby w życiu każdego z nas jest „sprawą osobistą” i może być na samym końcu listy najważniejszych wartości.(...)

O co chodzi zatem w analizowanym zapisie Statutu? Może lepiej zapytać, jak ten zapis rozumieć? Odpowiedź wydaje się być następująca. Wychowywać do wspólnych wartości ujętych w stałą hierarchię rozpoczynającą się od służby. Nadawać wolności wyboru zucha, harcerza i swojej własnej stopniowo coraz większą głębię i znaczenie, by z każdym dniem pełniej i bardziej roztropnie urzeczywistniać te wartości w codziennym życiu. Dzielić się tym doświadczeniem we wspólnocie harcerskiej.

---

HM. MICHAŁ KRÓLIKOWSKI  
HM. DARIUSZ SUPEŁ

„Czuwaj” nr 10/2002 | październik 2002

# Pytania bardzo aktualne

Odczytując współcześnie „Kamienie na szaniec” Aleksandra Kamińskiego, pisał przed dziesięć laty hm. Stefan Mirowski: *My też jesteśmy kamieniami rzuconymi na szaniec. Mamy te same ideały! Nie musimy pięknie umierać. Ale czy umiemy pięknie żyć?*

To jest pytanie stale aktualne w naszej harcerskiej działalności, pytanie, które w roku referendum o członkostwo Polski w Unii Europejskiej nabiera nowego znaczenia. „Pięknie żyć” – w jakich warunkach, w jakim otoczeniu? Na jakich pryncypach to życie ma być oparte? (...)

Czy możemy być w Europie poza Unią? Niejeden odpowie, że zapewne tak. Tylko w jakiej znajdziemy się wtedy sytuacji jako kraj i społeczeństwo? W politycznej izolacji? Gospodarczej nieobecności wśród innych? W granicznym zamknięciu? To bez nas i naszego głosu ma się decydować o ważnych sprawach Starego Kontynentu? Bez nas, niegdys potęgi europejskiej, zasiadającej w czasach jagiellońskich na wielu tronach Europy? Można by z lubością takich przykładów więzów Polski z całą Europą przywoływać wiele. Patrząc jednak tylko na czasy współczesne, trzeba rozważnie oceniać sytuację. Polska to nie bardzo silna ekonomicznie i stabilna Szwajcaria, to nie bogata, prawie bezludna i na krańcach kontynentu Norwegia! A i im coraz trudniej być poza Unią Europejską. Jeszcze raz przywołując druha Stefana: *to my mamy w sposób odpowiedzialny, kompetentny budować nasze życie gospodarcze, bo dziś niepodległość to przede wszystkim suwerenność ekonomiczna, od niej zależy i obronność, i dobrobyt, i rozwój kulturalny.*

W jakich warunkach gospodarczych można sobie zatem wyobrazić Polskę poza Unią? Prawie 40-milionowy naród żyjący, niczym na wyspie, w otoczeniu członków Unii Europejskiej i niektórych krajów sąsiednich do niej ciągle nie zaproszonych, choć aż się rwących do członkostwa...

(...) Naszym atutem w UE jest też harcerstwo, które przez struktury WOSM i WAGGGS oraz współpracę z organizacjami skautowymi w poszczególnych krajach w jednoczącej się Europie jest już od lat. Dokonuje się wymiana doświadczeń, realizowane są wspólne przedsięwzięcia – zloty, obozy, kursy, seminaria, warsztaty itd. Tak więc ZHP może

być pozytywnym przykładem współdziałania krajów europejskich i ambasadorem dobrej sprawy członkostwa Polski w Unii. Trudno bowiem sobie wyobrazić nas gdzie indziej, bo gdzie? Nie możemy być poza Europą, którą uosabia Unia, bośmy z Europy nigdy nie wychodzili.

A integracja w ramach Unii Europejskiej to nie tylko ekonomia i kiedyś dostatnie, pokojowe życie. To także przeniesienie idei pięknego życia, obecnej w ruchu skautowym, na szerokie rzesze dzieci i młodzieży w Europie.

Spróbujcie, druhy i druhowie, na zbiórkach drużyn, zwłaszcza starszoharcerskich, na spotkaniach kręgów instruktorskich, starszozny i seniorów rozważyć podniesione sprawy i doradźcie waszym bliskim w domu, na uczelni, w miejscu pracy, że narodową powinnością jest wypowiedzieć się w referendum i wypowiedzenie to powinno być mądre, rozważne i pozbawione uprzedzeń.

Moje zdanie w sprawie obecności Polski i obecności harcerstwa w Unii Europejskiej odczytacie z tej gawędy jednoznacznie.

---

**HM. WOJCIECH J. KATNER**

PRZEWODNICZĄCY ZHP  
WARSZAWA – ŁÓDŹ, LUTY 2003

„Czuwaj” nr 3/2003 | marzec 2003



# DOŚĆ hipokryzji!

Kiedyś, podczas pobytu w skautowym ośrodku w Szwajcarii na międzynarodowych warsztatach, zostaliśmy zaproszeni wieczorem na fondue. Fondue to alpejska potrawa, złożona z roztopionego sera, białego wina i przypraw. Fondue konsumuje się, maczając w nim kawałek chleba na długim widelcu. Ponieważ zwykle jest uznawane za potrawę integracyjną.

Przy stole oprócz mnie była jeszcze jedna osoba z Polski (obecnie komendantka jednej z chorągwi). Żartując, zastanawialiśmy się, jak się ma jedzenie fondue do naszego 10 punktu Prawa Harcerskiego.

Ktoś nas zapytał, czy to prawda, że polscy harcerze nie mogą pić alkoholu. Wywiązała się rozmowa na ten temat. I wtedy jeden Irlandczyk (już nie pamiętam jego imienia) powiedział, że owszem, w Polsce w Prawie Harcerskim jest zapis

o zakazie picia, ale nikt tego Prawa nie przestrzega... Powiedział to machając z rezygnacją ręką, jakby chciał powiedzieć, że tam w Polsce w ogóle nie przestrzegają żadnych praw. I ja wtedy nie powiedziałem nic. Bo chyba miał rację. Jeśli nie przestrzegamy jednej umowy, to dlaczego mamy niby przestrzegać innych? „Kto w małej sprawie jest wierny, ten w wielkiej pozostanie wierny”.

Skąd Irlandczyk znał sytuację w ZHP? Nie wiem, nie chciałem pytać, bo przypuszczam, że spotkał gdzieś na swej drodze harcerzy z Polski. (...)

Bo 10 punkt to coś, co nas wyróżnia na skautowej mapie. Jakby podwójnie. 10 punkt nie występuje w innych organizacjach skautowych – i to jest pierwsze znaczenie tego wyróżnika. A ponieważ jest powszechnie łamana – więc wyróżnia nas też jako tych skautów, którzy nie przestrzegają swojego Prawa.

10 punkt wyróżnia nas też w społeczeństwie. Także podwójnie. Bo z jednej strony, jak się kogoś spyta, kto to jest harcerz, to najdalej w drugim zdaniu charakterystyki pojawi się kwestia abstynencji. Ale z przymrużeniem oka. Tak jak w reklamie piwa bezalkoholowego. (...)

Co to powoduje? Pomyślmy sami, co sądząmy o politykach, którzy np. jednego dnia mówią, że zaczną walczyć z korupcją, a drugiego dnia dowiadujemy się, że brali łapówki. (...)

To samo o ZHP myśli społeczeństwo. Łamanie jednej normy w konsekwencji doprowadzi do łamania innych norm. (...)

To nie jedyna konsekwencja takiej sytuacji. Jak wiemy, młodzi ludzie są bardzo wrażliwi na fałsz. Chcą, aby białe było białe, a czarne – czarne. Nie godzą się na żadne szarości. Są radykalni, nie lubią podlizywania się. (...)

W oczach młodego człowieka ktoś, kto

mówi coś dla poklasku, nie przestrzega ustalonych wspólnie zasad – jest hipokrytą, nikim, a na pewno nie kandydatem na autorytet. Schemat jest niemalże identyczny. Przychodzi do harcerstwa – jest bajecznie, wdraża się w pracę, działa... Potem widzi drużynowego z piwem, komendanta hufca, który na obozie spotyka się potajemnie z kucharką, namiestnika z papierosem, przybocznego, strasznie przeklina... Na szkłe pojawiają się rysy, które później stają się nie do zniesienia. Młody człowiek szuka wartości, szuka jasnych zasad, idei i ideałów. Ale już wie, że w harcerstwie znajdzie również hipokryzję. Czuje się oszukany, zdradzony, odchodzi.

---

HM. RAFAŁ KLEPACZ

„Czuwaj” nr 1/2004  
| styczeń 2004

# Mielizny wychowawcze harcerstwa

Wydaje mi się, że zatraciliśmy naturalne stosowanie metody harcerskiej do celów wychowawczych. Nie w pełni wykorzystujemy nasze stopnie harcerskie (nawet nie co drugi harcerz zdobył w 2003 r. stopień harcerski), sprawności i inne instrumenty metodyczne do kształtowania charakteru, a przecież to stawianie sobie trudnego celu, wystawienie się na próbę powinno właśnie temu służyć. Czasem zapominamy, że samo właściwe stosowanie takich harcerskich mechanizmów demokratycznych, jakimi są: krąg rady, rada drużyny, zbiórka konstytucyjna, konstytucja drużyny wędrowników, może w dużym stopniu ukształtować człowieka aktywnego społecznie, świadomego swoich demokratycznych praw, umiającego wygłaszać i bronić własnego zdania. Można w tym celu realizować specjalne projekty i propozycje programowe, ale to jest ponad – nie zamiast. Przygotowując obóz drużyny tak bardzo skupiamy się na atrakcyjnym programie, że zapominamy, iż programem jest także budowanie solidnej przycy czy postawienie prawdziwej kuchni. Dzielimy program obozu na „kwaterkę” i obóz prawdziwy, ba, często pozbawiamy młodszych uczestników możliwości wzięcia udziału w tej pierwszej części.

Myśląc „program” coraz częściej, coraz powszechniej mamy przed oczyma jakiś specjalny projekt programowy poświęcony jakiejś wąskiej tematycznie dziedzinie, jakieś konspekty, pomoce dydaktyczne, plakietkę czy kolorową książeczkę. Tymczasem nasze harcerskie cele realizujemy głównie przez program rozumiany dużo szerzej. Pieczenie wymyślnego ciasta przez zastęp „Szarotek” na obozie, wspólne milczenie przy wieczornym ognisku, energiczna dyskusja w kręgu rady na temat wykorzystania zaoszczędzonych pieniędzy, zaopiekowanie się naprawdę

chorą druhną (a nie fantomem czy symulantem), zbudowanie najlepszego mostu zwodzonego w okolicy, przytulenie się do drzewa podczas wędrówki – to jest nasz program! Każda chwila spędzana w harcerskim gronie zgodnie z harcerską metodą może i powinna stać się w rękach świadomego instruktora sytuacją wychowawczą. Czasem chyba, w natłoku nowych propozycji, kampanii, zadań programowych o tym zapominamy i pozwalamy, aby one zastępowały, a nie uzupełniały nasze działania. To wszystko jest dodatkowym wyposażeniem naszej łodzi – ważnym i nowoczesnym, ale nadal przecież, aby dopłynąć do celu najważniejsze są żagle, ster, a nie dodatkowy ponton, generator wiatrowy, baterie słoneczne, samoster czy rolfoki.

Jeżeli moje słowa budzą w was w tej chwili bunt, drodzy kapitanowie, to dobrze. Najgorszym wariantem byłoby, gdybyśmy wszyscy w ciszy przytaknęli. Konieczna jest reakcja, nawet gwałtowna. Powinniśmy jeszcze raz powiedzieć sobie, co jest ważne, co najważniejsze, jak do tego dążyć, jak nie zbacać z obranego kursu. W końcu mówimy o sprawie najważniejszej dla kapitana – jak prowadzić statek – harcerstwo tak, aby go nie zatopić, nie wprowadzić na mieliznę, nie wytracić wiatru i nie utracić zdolności manewrowej... Najgorsze przecież, co może spotkać nasz harcerski statek – to stanąć w kącie martwym.

---

HM. ANNA PORAJ

„Czuwaj” nr 10/2005 | październik 2005

# HARCTRIX

Myśl o tym, że skauting jest ruchem o wiele bardziej ideowym od wszystkich innych ruchów czy organizacji wydaje się nam – jego członkom – tak naturalna, że właściwie nie ma o czym dyskutować. Przecież harcerstwo to o wiele więcej niż wyjazdy i zbiórki (...). Harcerstwo to przecież styl życia. I każdy, kto twierdzi inaczej, każdy, kto nie jest o tym do końca przekonany lub chce – naszym zdaniem – spłyć harcerstwo i jego idee, staje się dla nas „wrogiem publicznym”. Ale... każdy kij ma dwa końce. Czy kiedykolwiek myśleliśmy o tym, co jest na drugim końcu tego kija?

(...) Zaczyna się niewinnie. Ot, fajnie spędzamy czas na zbiórkach. Z czasem, ze zbiórki na zbiórkę, harcerstwo coraz bardziej wkracza do naszego życia. I nie chodzi bynajmniej tylko o wartości, które przecież są czy powinny być ciągle obecne w naszym życiu. Chodzi o ten harcerski pierwiastek. W pokoju na ścianie obok plakatów z „Bravo” pojawiają się harcerskie odznaki i plakietki, listy do kolegów pisane na lekcji są szyfrowane morsem lub ga-de-ry po-lu-ki. Na listę autorytetów wpisujemy postaci z historii harcerstwa, a w wielu środowiskach obowiązkowym strojem stają się glany i bojówki. Nierzadko towarzyszy temu kontestacja „mainstreamu” – głównego nurtu pop-kultury. Na odtwarzaczach mp3 miejsce „Ich troje” zajmuje „Wolna Grupa Bukowina”, Robert Kasprzycki i klasyka polskiego rocka. Harcerstwo staje się integralną częścią życia. Rodziców przestają dziwić „kolejne kije znoszone do domu”, ani fakt, że „dzisiaj będziemy nocować pod drzewem”. Nie dziwi ich, że można spędzić trzy tygodnie w lesie ani to, że pokój chcemy pomalować na oliwkowo. Rozpoczyna się życie w „Harctrixie”.

Co by nie mówić, harcerstwo daje mnóstwo okazji do stworzenia alternatywnej rzeczywistości niemalże rodem z gier RPG. Przecież obóz harcerski to nic innego, jak życie w małej „komunie”, rządzącej

się swoimi prawami i w dużej mierze niezależnej od świata zewnętrznego. (...)

Dla zuchów i harcerzy ten harcerski styl życia (zarówno ten barwny, odizolowany, obozowy, jak i ten bardziej rzeczowy – śródroczny) to jedna wielka przygoda. Przygoda, która trzyma ich w organizacji jak magnes, która pozwala drużynowemu w pośredni (jak zaleca metoda) sposób pomagać zrozumieć wartości, nauczyć się współpracować w grupie, uczyć tolerancji. To także pewne spoiwo, pewien wpływający na emocje czynnik, dzięki któremu niektórzy tak długo utrzymują się w harcerstwie. Czym byłoby ono bez tych „magicznych” elementów? Bez tego lekkiego oderwania od rzeczywistości?

Jednak w miarę zbliżania się do dorosłości nasza harcerska kapsuła musi stawać się coraz bardziej przezroczysta. W końcu maksymalnie w 25 roku życia (a więc wyrastając z wieku wędrowniczego) powinniśmy tę kapsułę opuścić – oczywiście z bagażem rzeczy wyniesionych z harcerstwa – jednak definitywnie opuścić.

Pozostają w nas wartości, postawy, wiedza, umiejętności, przeżycia... Harcerski magiczny świat zostaje gdzieś za nami, tak samo jak tajne kryjówki dzieci, które dla dorosłych wydają się po prostu kilkoma krzakami, tak samo jak szkoła, wakacje (które zastępuje jakże inna forma – urlop).

Czasami niestety o tym zapominamy. I twierdzenie „raz harcerzem, całe życie harcerzem” traktujemy dosłownie. A przecież chodzi o to, by całe życie kierować się harcerskimi wartościami, a nie rzeczywiście nosić mundur i przychodzić na zbiórki...

---

HM. MICHAŁ GÓRECKI

„Czuwaj” nr 5/2007 | maj 2007

# Noblesse oblige

**XXXIII** Zjazd ZHP w grudniu 2005 r. postanowił, że konieczne jest ograniczenie kadencyjności m.in. komendantów hufców, chcąc zmusić weteranów tej funkcji, których w naszym Związku nie brakuje, do odejścia na inne pole służby, a czasem nawet na zasłużoną harcerską emeryturę. Ale życie pisze swoje scenariusze...

(...) Już wtedy głośno wypowiedane były obawy, że instruktorzy, którzy chcą pełnić funkcję po raz kolejny, zwołają zjazdy nadzwyczajne, na których na komendantów wybrane zostaną postaci marionetkowe po to, by po miesiącu, już na zjeździe zwykłym, móc stanąć do wyborów z przerwana „kolejnością” i „niepełną” kadencją, co otwiera możliwość wyboru na następne, trwające 8 lat, „kolejne pełne kadencje”. Takie działanie mogło też przybrać postać taką, że (nazywajmy ich tak nadal) weterani dokończą swoje kadencje, pozwolą na wybranie na zjeździe zwykłym owej marionetki, a po miesiącu na zjeździe nadzwyczajnym spowodują swój wybór na funkcję komendanta, otwierając sobie jeszcze dłuższą możliwość sprawowania władzy (prawie 4 lata od zjazdu nadzwyczajnego do kolejnego zjazdu zwykłego – co przecież jest nie-

pełną kadencją, i kolejne 2 razy po 4 lata pełnej kadencji, co daje niemal 12 lat!). W końcu i trzecia droga (...) to rezygnacja z funkcji na miesiąc przed zjazdem, co przerywa „pełność” kadencji i otwiera możliwość ponownego kandydowania.

I to jest właśnie działanie w celu obejścia prawa. Niby wszystko jest *lege artis*, a jednak powszechnie wiadomo, że rezygnując z bycia komendantem hufca, weterani nie okazują swojego zniechęcenia do dalszego pełnienia funkcji, a wręcz przeciwnie – starają się otworzyć sobie drogę do dalszego sprawowania władzy. Działanie takie jest niegodne. Może nam się nie podobać ograniczenie kadencyjności, jakie obecnie obowiązuje, ale jest ono prawem. Cóż zatem można zrobić, by temu przeciwdziałać? Kilka rozwiązań możliwych jest już teraz, kilka zaś można jedynie postulować na przyszłość.

Otóż z pewnością najprostszą formą odpowiedzi na takie zachowanie jest wyrażenie dezaprobaty przez niewybranie weterana na funkcję na zjeździe. Tylko gdyby to było takie proste, to zbędne byłoby tworzenie ograniczeń kadencyjności w Statucie. (...) Po drugie podkreślić trzeba, że obchodzenie prawa jest postę-

powaniem nagannym moralnie. A harcerstwo to nie tylko literatura pisanego. To także normy ideowe i wzorce postaw, które nazywamy osobistym przykładem instruktora. (...) Obchodzenie prawa w celu osiągnięcia określonej korzyści, jaką jest sprawowanie funkcji komendanta hufca, z postawą pożądaną w myśl punktu 5 Prawa Harcerskiego, jest sprzeczne. Jest niegodne. I wymaga napiętnowania. (...)

I nie próbujmy tłumaczyć takiego postępowania potrzebami środowiska czy małymi zasobami kadrowymi. (...) Bo niezależnie od kierującej nami motywacji – złamanie prawa pozostaje karygodne. (...)

I jeśli wyobrażam sobie komendanta hufca z 8-, 15- czy (to z mojego ogródka) 40-letnim stażem, to mam ochotę powiedzieć mu rękoma głosujących na zjeździe jego hufca: – Kończ Waść! Wstydu oszczędź. Jesteś instruktorem ZHP. *Noblesse oblige*.

---

HM. RYSZARD RUTKOWSKI

„Czuwaj” nr 11/2007  
| listopad 2007



# Nasze obozowanie

Zakłada się, że termin „obóz harcerski” sam w sobie zawiera pełnię informacji i wszyscy doskonale wiedzą, co się pod nim kryje. Czy aby na pewno?

Pytanie postawione powyżej można by było uznać za wręcz irracjonalne, gdyby nie fakt, że istnieją środowiska, w których harcerki i harcerze wyjeżdżają na obóz (...) do budynku lub do domków kempingowych. Czy zatem tradycyjnie pojmowanie obozu harcerskiego jako obozu organizowanego w lesie, nad wodą (najczęściej nad jeziorem), pod namiotami jest już nieaktualne? Czy może raczej „obóz harcerski” w budynku czy domkach kempingowych nie jest już obozem, lecz formą, którą można nazwać kolonią harcerską albo kolonią organizowaną przez ZHP? I czy ZHP powinno organizować kolonie?

Większość z nas zgodziła się, że nazywanie obozem harcerskim jednostki letniego wypoczynku dzieci i młodzieży, podczas którego mieszkają one w domkach kempingowych, jest wypaczeniem prawdziwego znaczenia określenia obozu harcerskiego. To niewłaściwe rozumienie obejmuje nie tylko sposób życia obozowego, często pomijający choćby służbę w kuchni czy używanie menażek

na rzecz talerzy, ale najważniejszy obszar, jakim jest duchowy i ideowy charakter życia pod namiotami. (...)

Biorąc to pod uwagę, jak również wszystko, o czym mowa wcześniej, trzeba sobie powiedzieć jasno: obóz harcerski to obóz w lesie, pod namiotami. A formy obozowania, a właściwie spędzania wolnego czasu, w bazie, w domkach kempingowych czy – o zgrozo! – w ośrodku czasowym absolutnie nie można nazwać obozem.

## DLACZEGO KOLONIE HARCERSKIE?

Warto się jednak przy okazji zastanowić, co właściwie sprawia, że instruktorzy ZHP decydują się „serwować” swoim wychowankom formę obozopodobną zamiast prawdziwego obozu harcerskiego w lesie? Przyczyn jest z pewnością kilka. Czasem brak odpowiedniej kadry, brak umiejętności organizacyjnych i strach, że sobie nie poradzimy, brak sprzętu, nacisk ze strony komendy hufca, która chce „zapełnić” latem swój ośrodek...

Ale przede wszystkim – i warto pisać o tym wprost – jest to kwestia lenistwa kadry. Właśnie tak! I choć czasem spotkać

się można z różnymi tłumaczeniami – istota problemu pozostaje ta sama: chodzi o to, że w stałej bazie, w domkach, w budynku jest łatwiej, bezpieczniej, mniej jest się narażonym na stresy. A gdy do tego dołożymy wygodnictwo kadry, która woli mieć wieczorem światło w pokoju, nieograniczony dostęp do prądu, możliwość korzystania z prysznicza i z głowy problemy związane z zapewnieniem jedzenia, ratownika czy pielęgniarki – wówczas łatwiej zrozumiemy, dlaczego niestety tak wiele mamy kolonii harcerskich.

Bądźmy jednak uczciwi: nie wystarczy pojechać do lasu pod namiot, aby móc powiedzieć, że obozujemy w harcerskim stylu. Bo czy w harcerskim duchu jest obóz pod namiotami, ale bez służby? Czy harcerski jest obóz bez pracy zastępów, bez zdobywanych stopni i sprawności? Czy jest w porządku, że jedziemy pod namiot, do wspaniałego lasu, ale po raz trzeci, czwarty czy siódmy w to samo miejsce? Odpowiedź jest oczywista.

---

PHM. IWONA BRZÓZKA

„Czuwaj” nr 5/2008 | maj 2008

# 80 złotych

Warto przez chwilę zastanowić się nad (...) problemami czy zjawiskami występującymi w naszej organizacji, które cała sytuacja ze „składką 80” unaoczniała lub wzmocniła.

Najwięcej ciekawych obserwacji dotyczy postaw instruktorskich. (...)

Kiedy zastanawiam się nad dominującym tonem w reakcjach instruktorów, próbuję sobie przypomnieć, czy przeczytałem gdzieś w sieci albo usłyszałem podczas rozmów choć jeden głos (poza instruktorami z władz naczelnych), którego motywem przewodnim byłaby trwoga czy choćby zaniepokojenie stanem finansów organizacji albo mobilizacja, motywacja – że tak, że razem musimy zmierzyć się z tym problemem. (...)

Przede wszystkim widać oderwanie „dołów” od problemów całości organizacji, kompletne niezrozumienie, że zobowiązania, które przypisane są do szczebla centralnego, są przecież długami całego ZHP – nie tylko Głównej Kwatery. Samo to jednak nie jest – według mnie – niczym specjalnie zaskakującym i niewłaściwym. Bo myślę sobie, że drużynowy albo szczerpowy, a nawet instruktor z poziomu hufca, dajmy na to namiestnik – oni wcale nie muszą wiedzieć, o co chodzi z tymi długami – komu i ile jesteśmy winni itd. Mają przecież swoje zadania i swoją odpowiedzialność związaną z pełnioną funkcją. Ale nie wiedzieć – to jedno, a prezentować postawę typu „to nie moje długi – płaciec je sobie sami” – o, to zupełnie inna sprawa.

Taką postawę uważam za z gruntu nieharcerską. Bo przecież to nie są długi obecnej Głównej Kwatery, obecnej Rady Naczelnej. To są po prostu długi ZHP. I dla oceny sytuacji i opisanych postaw kompletnie nie ma tu znaczenia, że długi te powstały wiele lat temu i obecne władze nie są ich sprawcami. Ważne jest to, że zobowiązania po prostu trzeba spłacać. I jest to obowiązkiem każ-

dej organizacji, a szczególnie takiej, która uczy uczciwości, gospodarności, słowności itd.

A swoją drogą – ciekaw jestem, czy każdy z instruktorów, który pastwił się nad władzami naczelnymi ZHP, ma opłacone składki członkowskie? To nie jest wbrew pozorom pytanie bez związku ze „składką 80”. Ci, którzy interesują się tematem, wiedzą dobrze, że gdyby zostały wpłacone do GK ZHP wszystkie zaległe składki członkowskie, wówczas nie byłoby potrzeby myśleć o nadzwyczajnych działaniach.

Na opisaną postawę, którą osobiście uważam za destrukcyjną dla Związku, bo rujnącą poczucie wspólnoty, nakłada się kolejna. Jest to brak zaufania do tzw. góry. Przejawia się on choćby w pytaniach typu: „a skąd ja wiem, czy za rok znowu nie wymyślą nowej składki?”, „a na co to – pewnie na pensję?”, „dlaczego mam płacić za luksusy władz?”.

Jak odpowiadać na tego typu pytania? Jak, mając w głowie zasady harcerskie? Ta postawa jest groźna, ponieważ ma zdolność pogłębiania się i rozszerzania, co znów może być destrukcyjne dla Związku. Bo jeśli dziś tak łatwo przychodzi instruktorom podważanie dobrych intencji członków władz naczelnych, ich osobistej uczciwości, a nawet ich harcerskości – to co dalej? Czego jeszcze można się spodziewać? Czy można być spokojnym, podejmując się jakiegokolwiek funkcji w naszej organizacji, jeśli istnieje groźba, że zostanie się sponiewieranym w stylu typowym dla dzisiejszego świata polityki? Strach o tym myśleć...

---

HM. GRZEGORZ CAŁEK

„Czuwaj” nr 4/2011 | kwiecień 2011

## W ZWIĄZKU

### 9-13 lipca 2015 r.

83 patrole liczące razem prawie 1100 osób wędrowało trasami Rajdu Grunwaldzkiego 2015, który odbywał się pod hasłem „Ożywiemy nawet zabytki”. **O rajdzie czyt. na str. 34-35.**

### 12-26 lipca 2015 r.

Kielce po raz 42. gościły uczestników Międzynarodowego Harcerskiego Festiwalu Kultury Młodzieży Szkolnej. W tegorocznej edycji wzięło udział blisko 800 osób. Oprócz tradycyjnych zajęć oraz koncertów: „Gospodarze – gościom” na otwarcie festiwalu i Koncertu Galowego na zakończenie organizatorzy – Chorągiew Kielecka ZHP – zaproponowali nowości, takie jak warsztaty „Młodzi Dobrze ROC-Kujący” i Culture Scout Camp”, czyli obóz dla drużyn harcerskich i skautowych. W otwarciu festiwalu uczestniczyła naczelnik ZHP hm. Małgorzata Sinica.

### 13-19 lipca 2015 r.

Ponad 1000 harcerzy i harcerek z całej Polski dotarło na Pola Grunwaldzkie, aby podczas 44. Zlotu Grunwaldzkiego na kilka dni wcielić się w bohaterów epoki średniowiecza, poznawać historię polskiego oręża oraz życie codzienne, zwyczaje i kulturę tamtych czasów. Dla Chorągwi Warmińsko-Mazurskiej zlot był wyjątkowo ważnym wydarzeniem, ponieważ podczas jego trwania obchodziła ona swoje 70-lecie.

### 20-23 sierpnia 2015 r.

– Blisko 600 uczestników spotkało się w bazie Chorągwi Kujawsko-Pomorskiej w Półku na Wędrowniczej Watrze, która w tym roku przebiegała pod hasłem „Czas działać”. Przez 4 dni odbywały się zajęcia z różnych dziedzin, warsztaty, konferencje, dyskusje, spotkania z ciekawymi ludźmi zorganizowane przez uczestników oraz przez zaproszonych instruktorów i gości spoza ZHP. Zlot poprzedziły kilkudniowe wędrowki przygotowane przez poszczególne środowiska wędrownicze. W Watrze uczestniczyły także patrole skautów z Hiszpanii, Białorusi i Rosji. Zlot odwiedził przewodniczący ZHP hm. Dariusz Supeł.

– W Poznaniu odbył się XXIV Ogólnopolski Zjazd Seniorów ZHP. Gospodarz, którym w tym roku

była Chorągiew Wielkopolska, zapewnił uczestnikom ciekawy program, podczas którego poznawali historię i zabytki Poznania i Wielkopolski. W zlocie uczestniczyło ponad 400 seniorów z 68 kręgów z całej Polski. Zlot odwiedzili przewodniczący ZHP hm. Dariusz Supeł i zastępca naczelnika ZHP hm. Krzysztof Budziński.

## WOKÓŁ ZWIĄZKU

### 26 czerwca – 1 lipca 2015 r.

W Brukseli 31 uczestników z 22 krajów regionu europejskiego WAGGGS – w tym hm. Michalina Wojtas z ZHP – spotkało się na szkoleniu trenerów Programu Rozwoju Przywództwa na poziomie krajowym NLDP (Leadership Development Train the Trainer), organizowanym przez Region Europejski WAGGGS. Uczestnicy mieli okazję poszerzyć swoją wiedzę na temat zasad działania WAGGGS, programu edukacyjnego i szkoleń, facylitacji, przywództwa oraz różnorodności kulturowej i płciowej.

### 11-24 lipca 2015 r.

6-osobowa delegacja ZHP z hm. Agnieszką Siłuszek na czele wzięła udział w organizowanym przez Association of Scouts of Azerbaijan Zlocie „Wonderland” w rejonie Gadebay w zachodniej części Azerbejdżanu. Pracując w zespole kadry międzynarodowej, Polacy uczestniczyli w przygotowywaniu programu, m.in. prowadzili zajęcia z historii skautingu, technik harcerskich oraz grę prezentującą polską kulturę i zwyczaje.

### 19-25 lipca 2015 r.

11 wędrowników i instruktorów w wieku 19-28 lat z hufców: Beskidzkiego, Łódź-Polesie, Gdańsk-Portowa, Poznań-Stare Miasto, Radom-miasto, Skierniewice, Świecie-Powiat, Wieliczka oraz z Harcerskiego Kręgu Akademickiego uczestniczyło w obozie skautów prawosławnych w Beit Sahour w Palestynie.

### 21 lipca 2015 r.

Prezydent RP Bronisław Komorowski przyjął kadrę Polskiego Kontyngentu na 23. Światowe Jamboree Skautowe. Ósemce wolontariuszy, którzy przygotowywali wyjazd reprezentacji, Prezydent przekazał ZHP flagę Polski, którą harcerze zabrali do Japonii. W spotkaniu uczestniczył także minister Maciej Klimczak, naczelnik ZHP hm. Małgorzata Sinica, zastępca naczelnika ZHP hm. Krzysztof Budziński, członek

**26-30 sierpnia 2015 r.**

Zwieńczeniem harcerskiego lata był IV Zlot Kadry zorganizowany przez Główną Kwaterę ZHP w ośrodku Chorągwi Mazowieckiej w Gorzewie niedaleko Płocka. W zlocie uczestniczyli instruktorzy różnych szczebli i specjalności – drużynowi, namiestnicy, kadra finansowa, harcmistrzowie,

instruktorzy pracujący z zagranicą, kadra wspierająca, komendanci hufców, instruktorzy specjalnościowi i kadra woodbage – łącznie ponad 530 osób. Każdy z uczestników mógł wybrać jeden z ośmiu „szlaków”, na którym miał możliwość wzbogacenia swojej wiedzy i umiejętności. **Więcej o zlocie kadry w następnym numerze.**

Główniej Kwatery ZHP hm. Karol Gzyl i komisarz zagraniczny ZHP hm. Rafał Bednarczyk.

uroczystościach upamiętniających 71. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego.

**28 lipca – 8 sierpnia 2015 r.**

W Yamaguchi w Japonii odbyło się 23. Światowe Jamboree Skautowe „Spirit of Unity” (Duch jedności). z udziałem 350-osobowej reprezentacji ZHP. **Więcej o Jamboree w następnym numerze.**

**18 sierpnia 2015 r.**

W GK ZHP kierowniczka Wydziału Zagranicznego GK hm. Ewa Lachiewicz-Walińska spotkała się z przedstawicielem ZHPpgk hm. Kazimierzem Stepanem.

**31 lipca 2015 r.**

Hm. Janusz Wojtyca i hm. Andrzej Żugaj z Komisji Historycznej Chorągwi Krakowskiej oraz hm. Teresa Tarkowska-Dudek – sekretarz zagraniczna ZHP, wiceprzewodnicząca Subregionu Europy Środkowej ISGF spotkali się w Wiśle z dr. Shivramem Mehtą, przewodniczącym dystryktu ISGF z Indii. W czasie spotkania przedstawiono program działania ZHP ze szczególnym uwzględnieniem działalności seniorów. Gość z Indii poinformował o projektach społecznych hinduskich oldskautów.

**18-28 sierpnia 2015 r.**

6-osobowa reprezentacja instruktorów ZHP z Chorągwi Gdańskiej, Wielkopolskiej, Ziemi Lubuskiej, Łódzkiej i Stołecznej była gościem Jamboree z okazji 100-lecia skautingu w Ugandzie, zorganizowanym w bazie w Kaazi w dystrykcie Kampala. W zlocie uczestniczyło 11 tysięcy skautów ugandyjskich. Poza Polakami obecni byli również skauci z Wielkiej Brytanii, Tanzanii, Kenii, Libii i Urugwaju.

**31 lipca 2015 r.**

W siedzibie PGNiG – sponsora pobytu młodzieży pochodzenia polskiego z Rosji na obozie Hufca ZHP Otwock w Przerwankach – spotkali się organizatorzy, sponsorzy i uczestnicy obozu, który odbył się w tym roku po raz trzeci. W spotkaniu wzięli udział m.in. wicekonsul ambasady RP w Moskwie Rafał Kosiba, przedstawiciele GK ZHP – skarbnik hm. Paweł Chmielewski i kierowniczka Wydziału Zagranicznego GK hm. Ewa Lachiewicz-Walińska oraz komendantka Chorągwi Stołecznej hm. Paulina Gajownik i komendant Hufca Otwock hm. Tomasz Grodzki.


**27-31 sierpnia 2015 r.**

Delegacja ZHP w składzie: członek Główniej Kwatery ZHP i szef Zespołu Projektu „Jamboree 2023” (JPT) hm. Karol Gzyl, członek Komitetu Organizacyjnego Kandydatury Jamboree 2023 hm. Lucjan Brudzyński, instruktorka Wydziału Zagranicznego – szefowa Międzynarodowej Grupy Kontaktowej (JPT) phm. Agnieszka Siłuszek, instruktorka Wydziału Inspiracji i Poradnictwa GK ZHP i Międzynarodowej Grupy Kontaktowej (JPT) pwd. Magdalena Noszczyk i specjalny doradca JPT ds. Afryki Robert Zduńczyk (prezes Fundacji Ekonomicznej Polska-Afryka Wschodnia, współautor propozycji programowej „Teraz Afryka!”) uczestniczyła w 16. Afrykańskiej Konferencji Skautowej Regionu Afrykańskiego WOSM. Oprócz uczestnictwa w spotkaniach konferencyjnych, ważnym zadaniem obserwatorów z Polski było nawiązanie bezpośredniego kontaktu z każdą narodową organizacją skautową obecną na konferencji w celu lepszego dopasowania oferty Polski dotyczącej organizacji XXIII Światowego Jamboree Skautowego w Gdańsku w 2023 r.

**31 lipca – 1 sierpnia 2015 r.**

Jak co roku władze ZHP z przewodniczącym hm. Dariuszem Supłem i naczelnik hm. Małgorzatą Sinicą, drużyna sztandarowa oraz harcerki i harcerze Chorągwi Stołecznej uczestniczyli w Warszawie w licznych





# To był ostatni Rajd Grunwaldzki

**5** dni wędrówki, ponad 500 przemierzonych kilometrów, kilkadziesiąt odnalezionych skrzynek geocachingowych, ponad 100 odwiedzonych zabytków, 8 wydarzeń dla lokalnej społeczności, wiele ożywionych legend, mnóstwo wykonanych questów – tak wyglądała tegoroczna edycja Rajdu Grunwaldzkiego. Ostatnia edycja. Edycja rekordowa. Na finale rajdu w Lidzbarku Welskim spotkało się niemal 1100 uczestników ze wszystkich chorągwi ZHP.

Pod patronatem Narodowego Instytutu Dziedzictwa i ze wsparciem merytorycznym tej instytucji skupiliśmy się w tym roku na tym, jak z materialnego dziedzictwa kulturowego uczynić tworzywo dla ciekawych harcerskich działań. Hasło tej edycji brzmiało „Ożywiamy nawet zabytki”. Udało się to osiągnąć. Na kilka lipcowych dni zapomniane dwory, świątynie, cmentarze, ruiny zamków zatętniły życiem dzięki prowadzonym w ramach rajdu badaniom, grom, inscenizacjom i spotkaniom z mieszkańcami.

Przygotowując się do podsumowań, z satysfakcją patrzyliśmy na to, jak owocuje siedmioletnia

obecność Rajdu Grunwaldzkiego na tym terenie: jak nasze działania intrygują turystów, dodają odwagi miejscowym organizacjom i indywidualnym pasjonatom, a nawet... inspirują artystów. Jak przekonują mieszkańców, że ich małe ojczyzny ze swoim bogatym, ale mało znanym dziedzictwem muszą być interesujące i wartościowe, skoro co roku setki młodych ludzi przybywały z całego kraju, żeby je zwiedzać i spędzać tu niezapomniane chwile.

Patrzyliśmy też, co rajd dał uczestniczącym w nich drużynom, którym kilkudniowe wakacyjne spotkanie stwarzało okazję do poznania jednostek z całej Polski, wzajemnego „podpatrywania się”, wymiany doświadczeń.

**Niezręcznie jest tak się chwalić,  
ale udało się zrobić sporo dobrego.  
Nie zmarnowaliśmy tego czasu!**

Zamknęliśmy na zawsze rozdział pod tytułem „Rajd Grunwaldzki”. To już nie wróci – chyba że

w formie naśladownictwa, bo nasze przedsięwzięcie stało się inspiracją dla wielu imprez harcerskich o mniejszej skali. Ale zbudowane przez lata środowisko jego organizatorów jest nadal w formie i silnie się rozrasta – teraz już w ramach zawiązanego niedawno Programowego Ruchu Odkrywców. Od ponad roku pracujemy nad dwiema pierwszymi edycjami nowej imprezy, które – jak się spodziewamy – wniosą nową jakość do harcerskiego programu.

W nowy etap wędrówki wprowadziły nas słowa przesłania przewodniczącego PRO: *W dalszą drogę zabieramy ze sobą objawy pewnej nietypowej przypadłości, która sprawia, że tam, gdzie inni widzą po prostu kościół, my zaglądamy za obrazy, penetrujemy poddasza, szukamy wejścia do podziemi. Kiedy inni słuchają głosu dzwonu, my oglądamy napisy i rysunki na jego powierzchni. To, co przenosi tę przypadłość, nazywamy bakcylem odkrywcy.*

**ZESPÓŁ PROMOCJI  
RAJDU GRUNWALDZKIEGO**

r e k l a m a

TO MIEJSCE CZEKA NA TWOJĄ REKLAMĘ  
reklama@czuwaj.pl

**Harcerski Ośrodek Wypoczynkowy Krówka Leśna  
nad zalewem Koronowskim**

Idealne miejsce na Wasz obóz, biwak lub inne pomysły.  
Prawdziwa głusza 15 km od Koronowa!

**ZADZWOŃ, ZAREZERWUJ, PRZYJEDŹ  
a na pewno wrócisz tu!**



KONTAKT:  
biuro@krowka-lesna.pl  
tel. kom. 602 122 420

**Juszczyn**

**Baza obozowa  
Hufca Oświęcim**

**Baza wyposażona jest w:**  
namioty obozowe typu NS,  
"dychy" wysokie i niskie,  
namioty kadrowe 6 i 8-osobowe,  
namiot-jadalnia typu brytyjskiego



doskonałe  
**miejsce  
wypadowe**  
na piesze  
wycieczki w  
**Beskid Żywiecki**

Więcej  
informacji  
o bazie:  
Adrian Pindel  
tel. 669-745-594  
oswiecim@zhp.pl



Mozna organizować  
kolonie żurawie  
i obozy harcerskie  
realizowane  
w różnych  
tabulach  
i tematykach.



Część bazy dla  
**bezpieczeństwa**  
jest **oświetlona**,  
co pomaga  
również służbie  
wartowniczej.



Koszt  
osobodnia  
to **tylko 33zł!**



**Baza posiada również:**  
kuchnię pod wiatą  
(spełniająca wymogi SANEPID),  
sanitariaty, latryny,  
namiot ambulatoryjny,  
podstawowe zaplecze sportowe



**Redaktor naczelny:**  
hm. Grzegorz Catek  
naczelny@czuwaj.pl, 501 GCALEK

**Zastępczyni  
redaktora naczelnego:**  
hm. Halina Jankowska  
misia@czuwaj.pl

**Kontakt z redakcją:**  
ul. Konopnickiej 6, p. 103  
00-491 Warszawa  
czuwaj@zhp.pl  
twitter.com/CzuwajZHP  
ew. telefon: 22 33 90 759

**Kolegium redakcyjne:**  
hm. Adam Czetwertyński  
hm. Karol Gzyl  
hm. Emilia Kulczyk-Prus  
hm. Ewa Lachiewicz

**Stali współpracownicy:**  
hm. Paweł Chmielewski  
hm. Jakub Cichocki  
hm. Lucyna Czechowska  
hm. Maria Kotkiewicz  
hm. Cezary Pręcerek  
hm. Anita Regucka-Kwaśnik  
phm. Piotr Rodzoch (foto)

**Wydawca:**  
Główna Kwatera ZHP

**Producent:**  
4 Żywioty sp. z o.o.

**Konto do prenumeraty:**  
4 Żywioty sp. z o.o.  
46 1050 1038 1000 0090 6288 6644



Zdjęcia:  
Grzegorz Catek, Piotr Rodzoch lub archiwum redakcji,  
pozostałe – wg podpisów

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych,  
zastrzega sobie prawo skracania i adiustacji tekstów  
oraz zmiany ich tytułów i śródtytułów.  
Redakcja nie płaci honorariów autorskich  
– wszystkie teksty i zdjęcia powstają społecznie.  
Nadesłanie tekstu jest równoznaczne  
z akceptacją powyższych zasad.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam.

Anita Regucka-Kwaśnik Anna Poraj Jolanta Łaba Stefan Kwasniak Wiesław Laskowski Rafał Suchocki Stanisław Broniewski Alina Leciejewska Katarzyna Krawczyk Henryk Pytlík Maria Hrabowska Teresa Hernik Jan Ujma Paweł Chmielewski Ewa Lachiewicz-Walińska Lucyna Czechowska Paweł Wespierński Ryszard Polaszewski Emilia Kulczyk-Prus Rafał Klepacz Jędrzej Kunowski Andrzej Borodzik Piotr Kowalski Ludomira Ryll Arkadiusz Bojarun Katarzyna Kwapińska Anna Filipow Michał Górecki Andrzej Glass Krzysztof Pater Krzysztof Skolimowski Wojciech Kuczowski Elżbieta Karnafel Krzysztof Sikora Jadwiga Skiba Rafał Pisera Paweł Smardz Barbara Wojtaszek Tomasz Nowak Marcin Bednarski Jarosław Balon Grzegorz Skrukwa Dariusz Brzuska Ewa Gąsiorowska Iwona Brzózka-Złotnicka Dorota Kotakowska Ryszard Paclawski Dariusz Supeł Wiesław Maślanka Kamil Wais Anna Wittenberg Filip Springer Dorota Całka Maciej Młynarczyk Jolanta Kreczmańska Paweł Rozdżestwieński Andrzej Grabowski Wojciech Katner Ryszard Rutkowski Rafał Socha Agnieszka Rytel Adam Piwek Sylwia Krause Paweł Dobosz Małgorzata Silny Elżbieta Czapara Anna Głowacka Agnieszka Drogosz Franciszek Dębski Agnieszka Pietrzak Agnieszka Pospiszyl Rafał Bednarczyk Monika Marks Anna Socha Maria Kotkiewicz Joanna Nestorowicz Janusz Strojny Ewa Polaszewska Anna Michalina Gieniusz Anna Peterko Jacek Smura Michał Królikowski Małgorzata Sinica Marek Skrzydlewski Adam Kocher Adam Zawadzki Anna Piekarz Wanda Czarnota Marta Filipiak Marian Antonik Andrzej Sawuła Sławomir Postek Jaś Kowalski Marian Miszczuk Tomasz Grodzki Sławomir Waś Michał Wojtyczka Marta Maciejewska Marcin Binasiak Anna Mazurczak Anna Nowosad Aleksander Gogół Magdalena Suchan Lucjan Brudzyński Jakub Sieczko Jacek Kafłowski Ewa Sidor Adrian Łaskarzewski Janusz Homplewicz Bronisław Nowak Stanisław Dąbrowski Beata Chomicz Piotr Uhma Aleksandra Wojewoda Iwona Maciejewska Tomasz Katafiasz Paweł Zarembski Piotr Niwiński Olgierd Annusewicz Zuzanna Zaleska Wojciech Puchacz Tomasz Werner Inga Rusin Michał Łozicki Gabryjela Zielińska Radosław Paszkowski Teresa Muś Jarosław Koć Krystyna Szczygieł Robert Suszko Piotr Celmer-Domański Marek Piegat Maciej Szafranski Justyna Pytlík Jolanta Szadkowska Jakub Cichocki Irena Kowaliczek Hanna Piotrowska Edyta Sielicka Bartosz Szumski Barbara Bogdańska-Pawłowska Stefan Romanowski Sonia Kurek Sławomir Rudziński Robert Mnich Robert Nowak Marta Drozd Marta Jędrzejczak Sławomir Sprawski Ronald Kasowski Roman Muranyi Aleksandra Joniec Aleksander Senk Agnieszka Ganskrzydłowska Agnieszka Kołodziejczyk Agnieszka Ogrocka Agata Salwińska Adam Massalski Wojciech Konieczny Witold Pietrusiewicz Waldemar Piątek Sebastian Meitz Sabina Szuta Robert Bokacki Przemysław Cynkier Piotr Żywicki Paweł

# Dziękujemy naszym autorom

Marciniak Paweł Zygartowski Maciej Czapski Katarzyna Kuś Katarzyna Sobieszcańska Michał Bartosz Mojski Michał Borun Kamil Bokacki Michał Piotrowski Marta Brulikowska-Polit Katarzyna Traczyk Justyna Rutkowska Julia Budziszewska Janusz Sikorski Jakub Czarkowski Dominik Jan Domin Bartosz Myszkowski Artur Huk Arkadiusz Duda Aleksandra Filińska Agnieszka Skrycka Zbigniew Geisler Witosław Madej Tomasz Naganowski Rafał Raniowski Rafał Rytel Piotr Borys Piotr Skowroński Paweł Ambrożewicz Krystyna Narwicz Stanisław Sikorski Elżbieta Krakowiak Anna Brzezik Paweł Błasiak Stanisław Dąbrowski Paweł Cebula Monika Dzwonkowska Monika Kaszkowiak Monika Raczyk Modesta Gubernat-Bąkowska Jacek Chlebda Mirosław Grodzki Mirela Hein Michał Werner Mateusz Moryto Marzanna Topolska Marta Wrzosek Mariusz Bezdzietny Maria Bielska Magdalena Dąbkowska Maciej Pietraszczyk Łukasz Czokajto Anna Frąckowiak Monika Kubacka Justyna Kaczmarek Katarzyna Pucutek Gracja Bober Paweł Pietrzak Monika Michna Łukasz Kochowski Michał Korch Katarzyna Rytko Justyna Rędzikowska Agnieszka Olejniczak Jacek Kocerka Tomasz Dudewicz Michał Maciąg Marcin Adamski Agnieszka Pawlik Radosław Werner Julita Borek Lucyna Szypulska Lucjan Kupczak Krzysztof Kubicki Katarzyna Godlewska Marek Ruszczak Marcin Jurkowski Marcell Ratajczak Małgorzata Mach Małgorzata Wyspiańska Katarzyna Lewińska Katarzyna Lipińska Karolina Nowicka Karol Gzyl Kaja Drag Justyna Gachowska Justyna Sikorska Justyna Zglejszewska Janusz Kowalski Janusz Sibiński Jakub Adamczewski Wiktoria Drozd Izabela Hejna Izabela Maleszka-Rzetelna Grzegorz Gruza Grzegorz Sierak Grażyna Widera Gabriela Paszkowska Daria Siwka Henryk Karwowski Dagmara Kowaliczek Czesław Przybytek Bogusław Kowalewski Beata Karg Beata Rzepka Bartłomiej Maryniak Anna Cichosz Anna Gutowska Anna Kamińska Andrzej Starski Alina Żwirblińska Aleksandra Kozubska Agnieszka Kazek Agnieszka Szanecka Agata Trzciska Adriana Filant Adam Rakowski Zygmunt Kandora Zofia Szymczykiewicz Zdzisław Sawiński Zbigniew Kowalewski Tomasz Jachimek Tomasz Kazubski Zbigniew Popowski Zbigniew Winiarek Zbigniew Zięba Wojciech Chwil Tomasz Mikołajczyk Tomasz Piech Wojciech Witkowski Wojciech Wychowaniec Włodzimierz Dusiewicz Władysław Setniewski Krzysztof Budziński Tomasz Mizerski Małgorzata Kobza Maciej Gramacki Katarzyna Chudyk Anna Osuchowska Anna Omiecińska Katarzyna Ludwiszewska Tomasz Owoc Wiktoria Jargiło Wiktor Jędrzejewski Wiktor Wróblewski Waldemar Gotaś Urszula Bugaj Urszula Orcholska Tomasz Cieplucha Wojciech Gnyszka Wojciech Opióła Tomasz Gabor Tomasz Szromek Teresa Tarkowska-Dudek Teresa Woźniak Justyna Kowalska Andrzej Rybus-Tołłoczko Artur Grendzicki Magdalena Wierńska Przemysław Przekop Beata Michalec